Nr. 141 We Lwowie — Niedziela 22 Maja 1898 **Rok XXXVIII.**

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

W setną rocznicę urodzin ADAMA MICKIEWICZA.

Król „Duch".

Gdy na ziemię padł sztandar zdeptany,
Znak królewski z orłem i z pogonią,
Gdy go wodze i dumne hetmany
Już przed wrogów zniewagą nie bronią,
Gdy go w strzępki stargała niewola
I pokryła noc milczenia głucha —
On go pierwszy uniósł z walki pola
I zamienił w jasny sztandar ducha —
I nad Polską rozwinął w błękicie
Dając w pieśni nieśmiertelne życie...

Słowa te o Adamie wyrzekł El...y.

Starczą też one za najwymowniejsze świadectwo, że w Mickiewiczu czcić nam wypada nietylko wielkiego poetę, myśliciela, ale i natchnionego wieszcza, który podtrzymując ducha w narodzie, wskazał mu nowe drogi zbawienia i odrodzenia.

W chwili, gdy po upadku listopadowego powstania ucisk potężniejszy niż kiedykolwiek zapanował nad Niemnem, Wisłą i Wartą, gdy kwiat narodu szedł na tułaczkę, lub dźwigał srogie okowy, na dalekim Zachodzie, nie obojętnym jeszcze na nasze cierpienia, podniósł się potężny głos wieszcza, budzący naród do nowych poświęceń i bojów.

I dawniej, za dni chwały i wolności zsyłała nam Opatrzność wielkich mężów. Jedni wiedli hufce pancerne do zwycięstw, drudzy przodowali w pracy około poprawy Rzeczypospolitej, inni wreszcie przestrzegali przed upadkiem, jeżeli się z wad naszych i błędów nie wyzwolimy. Proroctwa tych mężów, w dalszą przyszłość patrzących, ziściły się niestety, lecz na dolę cięższą, na dni pielgrzymstwa, dał nam Bóg natchnionego poetę, który potęgą swych pieśni rozgrzał serca narodu, napełnione goryczą zwątpienia, beznadziejnym smutkiem.

Doba po roku trzydziestym pierwszym bez Mickiewicza, bez ruchu umysłowego, wywołanego przez niego, stać się mogła grobem dla Polski. Tymczasem, ku niemałemu wrogów naszych zdziwieniu, stworzyła ona młode pokolenie, bojujące za sprawę wolności — mścicieli, powstałych z krwi męczenników. Pod wpływem utworów Adama Mickiewicza krzepił się i wzmacniał duch narodowy, wzmagała się ofiarność mimo wszelkich wysiłków jego nieprzyjaciół, których prześladowania tylko mnożyły zastępy bojowników dobrej sprawy.

Bo też z duszy swej snuł Adam myśli przędzę i uczuć kwiaty nie po to, aby nas wtajemniczać we własne cierpienia i zawody, gdyż nie ma może w nowoczesnem piśmiennictwie człowieka, któryby tak mało o sobie mówił i pamiętał. „Lećmy a nigdy nie zniżajmy lotu!" — stało się hasłem przewodniem twórczej działalności poety, wchłaniającego w siebie, rzec można, wszystkie myśli i uczucia całego narodu, by je w doskonalszej postaci oddać na pożytek współbraci.

Mickiewicz wzniósł się nietylko po nad siebie, co w dziedzinie poezyi rzadkiem bywa zjawiskiem, ale wzniósł się po nad czasy, w których żył, ponad otaczające go społeczeństwo. Poezyi jego nie kazi zgrzyt osobistych żalów lub zawiści. Wolna ona jest od małostkowych swarów bieżącej chwili i dlatego też dzieła Adama zachowały po dziś dzień urok świeżości, młodości.

Jeżeli dziś gorąco myślimy i mówimy po polsku, to w znacznej części jest to zasługą wieszcza, który język i ojczyznę przystroił nam w tęczowe promienie, przesłoniwszy nawet smutek politycznego upadku czarującą tkaniną wysnutą z serca, przepełnionego miłością dla rodzinnej ziemi.

A i jednostronną nie była jenialna działalność poety. Nietylko wskazywał ideały narodowe, ale podawał zarazem środki, wiodące do ich urzeczywistnienia. Umysł jego ogarniał najróżnorodniejsze objawy życia politycznego i społecznego a zgłębiwszy instynktownie niejako historyczny rozwój narodu, zbudował na tej podstawie wspaniały gmach odrodzenia. Potęgą ducha obejmował Mickiewicz nietylko Polskę, nie tylko Słowiańszczyznę, ale całą ludzkość, uważając jej wyzwolenie za cel ostateczny.

To też w Adamie uznał już oddawna naród nie tylko mistrza słowa, nauczyciela i przewodnika w krainie duchowego piękna, lecz uznał i wodza, gdy nie stało orężnych hetmanów, — mocarza serca i umysłu, gdy tron nasz królewski runął zgruchotany. I dziwnym zbiegiem okoliczności w tym samym roku, w którym jako wygnaniec na obcej ziemi zgasł ostatni z królów polskich, bez tronu i korony — urodził się Adam Mickiewicz, król „duch!"



Mickiewicz o Kościuszce.

Kościuszko i Mickiewicz — to dwie najwyższe chwały odrodzonej Polski, dwa nazwiska najlepiej zapisane w myśli i w sercu każdego Polaka.

Polska wolna, Polska jako państwo, miała w tysiącletniej swej historyi wielu królów, myślicieli i bohaterów, godnych największej czci i najgłębszej miłości narodu. Praca ich i zasługi były i są dla wszystkich pokoleń niespożyte. Ale oni żyli i działali w warunkach zupełnie odmiennych od naszych, rozporządzali innymi, niż my, środkami, środkami mocy i znaczenia, jakie daje potężne państwo. My ich w świetności i blasku, w którym chadzali, nie umiemy już nawet wyobrazić sobie w całej pełni. Stoją po nad nami, jakby na wyżynach, ku którym spoglądamy z przepaści wiekowej niedoli, bezsilnych porywów i rozpacznych zagadnień.

Kościuszko i Mickiewicz stoją wśród nas jako przodownicy i przewodnicy nasi: przerośli głowami wszystkich, ale uczuciami, ale dążeniami tak są powiązani z narodem, tak blizcy wszystkim, jak rodzice lub bracia; ich poruszała ta sama idea, jedna, największa, która panuje nad życiem ostatnich pokoleń; oni cierpieli te same bole i krzepili ducha w tych samych nadziejach. Ten ścisły węzeł, łączący ich z narodem, tłumaczy, dlaczego oni wysunęli się z pośród wielkich i zasłużonych na samo czoło w panteonie chwały narodowej, dlaczego obchodzimy rok rocznie święto Kościuszkowskie i święto Mickiewiczowskie, a tylko czasami sięgamy w dalszą przeszłość, chociaż w niej błyszczą imiona Chrobrych, Kazimierzów, Zygmuntów i Batorych.

Dziwna, prawie tajemnicza nić wiąże dwie postacie najwyższego kultu narodowego. Kościuszko i Mickiewicz wyszli z tego samego zakąta ziemi polskiej, z dzielnicy, w której od wieków spotykali się Litwini, Polacy i Rusini, gdzie najszczytniejsza idea dziejów Polski, Unia, znalazła wyraz swój najlepszy. Kościuszko pochodził z rodu ruskiego, od dawna na Litwie osiadłego, a pieczętował się herbem polskim. Mickiewicze używali herbu polskiego „Poraj". Nadzwyczajna prostota obyczajów odznaczała te „okolice" litewskie; życie spływało w ciasnem kole spraw potocznych, ale było w niem dosyć miejsca na głębokie pojęcie Ojczyzny i cnót obywatelskich. Z tej bogatej skarbnicy zaczerpnęli obaj obficie.

W roku 1817, w którym Kościuszko żyć przestał, poczyna się działalność Mickiewicza. Mąż wielkiego czynu, wymownego jak słowo, i mąż wielkiego słowa jak czyn mocnego — luzują się, rzec można, na swych posterunkach. Bez odrodzenia narodowego, którego najwyższym przedstawicielem jest Naczelnik narodu, nie mogła powstać poezya narodowa, której najdoskonalszym wyrazem jest geniusz poety. Rozkwit tej poezyi, siła jej i polot są wynikiem duchowego odrodzenia narodu: Wielkiego Sejmu, Konstytucyi 3 Maja, powstania Kościuszki. Może to nie przypadek, że żaden z wielkich poetów epoki Mickiewiczowskiej nie ujrzał światła przed tymi doniosłymi wypadkami dziejów naszych. Z mogiły Kościuszki wyrastają pierwsze owoce potężnego poruszenia umysłów. Z obchodami ku czci jego połączono słusznie*) powstanie (w r. 1817) towarzystw młodzieży wileńskiej. W gronie tem urodziła się pierwsza pieśń Mickiewicza, która rozbrzmiała szeroko po całej Polsce. Kościuszko i Mickiewicz są ogniwami spajającemi łańcuch stuletnich usiłowań narodu.

W głoszonych zasadach i w całem działaniu obu tych mężów jest uderzająca zgodność. Wielkich podobieństw nie trzeba dowodzić, one rzucają się same w oczy. Obu odznaczała pewna w obcowaniu wyniosłość, którą łagodziła nieopisana słodycz charakteru. Czarem swych osobistych zalet zyskiwali „rząd dusz" prawie bezwiednie. Nie udawali nic, nie szukali sławy „znaleźli ją, bo leżała na drodze ich obowiązku". Jedność słowa z czynem, „słowo krótkie a czyn rozległy" — oto ich zasady. Odezwy Kościuszki i pisma polityczne Mickiewicza mają liczne podobieństwa. Gorąca miłość dla ludu, w którem drzemią siły narodu i myśl dźwignięcia go oświatą i dobrobytem są im wspólne. Obaj miewają w życiu chwile zwątpienia. W pismach wydają się nieraz doktrynerami, ponieważ, nie bacząc na kłótnie stronnictw politycznych, wypowiadają swe myśli od nich niezależnie — zapatrzeni w dal dziejową. Każde stronnictwo doszuka się w nich łatwo uzasadnienia swych dążeń, ale znajdzie także, jeśli zechce, zaprzeczenie jednostronnych swych poglądów. Nadużywamy ich wielkiego imienia, ciągnąc ich do jednego obozu. Oni stoją wysoko ponad obozami, należą do całego narodu, a dążenia ich dadzą się streścić chyba w tych kilku wyrazach: „aby Ojczyzna wielką i potężną była".

Mickiewicz sam nazwał Kościuszkę przedstawicielem, niejako ojcem duchowym nowej epoki. Można powiedzieć więcej: On p i e r w s z y trafnie zrozumiał i prawdziwie określił olbrzymie znaczenie Kościuszki w dziejowym rozwoju Polski. W wykładach, które miał w „Collège de France" porównywa powołanie Kościuszki na Naczelnika narodu z powołaniem Piasta na tron Polski. „Kiedy trzy potęgi uderzają na Polaków — powiada — bezbronnych, bynajmniej nieprzygotowanych do wojny, król dotychczas zgodnie działający z Sejmem, przerażony niebezpieczeństwem kraju opuszcza to zgromadzenie, przyjmuje warunki podane przez Rosyę, Polska powtórnie doświadcza podziału. Teraz dopiero naród zrzekając się wszystkich teoryj i systemów, co go miały zbawić, rzuca się tylko za popędem szlachetnych uczuć i szuka ratunku w powstaniu, którego r e p r e z e n t a n t e m b y ł K o ś c i u s z k o "

A zwracając się do dziejów Polski najdawniejszych, do historyi jej mitycznej, Mickiewicz pyta: „Dlaczego Kościuszko w tak uderzający sposób przypomina Piasta? — Naród jednym razem wzrusza się, otacza go i daje mu władzę nieograniczoną. A jest to człowiek w sukmanie chłopskiej, żyjący wśród ludu a tak pełen prostoty, że będąc dyktatorem odmawia jeszcze sobie szklanki wina... I kiedy naród wołał o Piasta na tron, kiedy brał sobie za wodza Kościuszkę, można powiedzieć, że wykonywał słowa Pisma św., które mówi: „weźcie ciało z ciała mojego, kość z kości mojej".*)

W ustępie tym wypowiedział poeta myśl wielką, którą za nim tylokrotnie powtarzano: naród przeżył od czasów Piasta tysiącletnie, pełne chwały dzieje, ale upadł, niemocen obronić się napaści. Wtedy otrząsnął się z przywar, które sprowadziły na niego wielkie nieszczęścia, zaczął nowe życie, nową dobę swojej historyi i powołał nowego naczelnika na swoje czoło.

„Z b u d z i ł s i ę n a r ó d z a K o ś c i u s z k i, pisał w artykule p. t. „O dążeniu ludów" (r. 1833) — ileż tu przykładów finansowego poświęcenia się!... Obywatele uchwalili dziesiąty grosz i lubo taksę dochodów im samym zostawiono, większa część podała dochody wyższe niż były w istocie." W tem „poświęceniu się" zawarło się właśnie najistotniejsze znamię doniosłego zwrotu w dziejach narodu.

„Kiedy Kościuszko stanął na czele narodu — powiada poeta w innym arty-

*) Prof. Tretiak w »Czasie« 1890 roku Nr. 151.

*) Poeta dopatrywał się nawet podobieństwa nazwisk Kościuszki (Koscisko) i Chociszki, przodka Piastów. Imię Piast powiada — ma to samo źródło co piastować, znaczy łono, pierś, środek ciała.

kule — kiedy Warszawę oswobodzono, Stanisław August, przyjmując deputacyę rewolucyjną rzekł na pół z płaczem: To jest wszystko pięknie! C' est sublime! Ale Mości Dobrodzieje, czyż to rozsądnie? Co z tego będzie? — Kościuszko umarł na wygnaniu: ale zwłoki jego złożył naród w grobach królów naszych, Stanisław August rozsądny pochowany był z honorami królewskimi w Petersburgu." Jakież wymowne przeciwstawienie dwóch epok i dwóch pokoleń w tem prostem zestawieniu ostatniego króla upadającej i pierwszego bohatera odrodzonej Polski!

Obok Kościuszki spoczął na Wawelu — Adam Mickiewicz.

W utworach poetyckich Mickiewicza jest zaledwie kilka wzmianek o Kościuszce. W drobnym wierszu p. t. „Broń" powiada poeta: „Kościuszko zaczął kosić, teraz młócić pora"; w „Pułkowniku" wspomina o „starych Kościuszkowskich żołnierzach"; w „Wizycie Grzymały" „o pomniku Kościuszki." Ale poeta nazwał największe swoje dzieło „Panem Tadeuszem", bo „tak nazywano młodzieńca, który nosił Kościuszkowskie miano na pamiątkę, że w czasie wojny się urodził." W domu, w którym się Tadeusz wychował, wisiał wśród obrazów na pierwszem miejscu portret Naczelnika: „Kościuszko w czamarce krakowskiej, z oczyma podniesionemi w niebo, miecz oburącz trzyma. Takim był, gdy przysięgał na stopniach ołtarzów, że tym mieczem wypędzi z Polski trzech mocarzów, albo sam na nim padnie."

Ten obraz, nietylko malowany, ale wyposażony we wszystkie barwy żywego, niedawnego wspomnienia, błyszczał nad kolebką tego pokolenia, które pierwsze rozniosło szeroko imię Polski w wojnach Napoleońskich, które wydało wielu znakomitych myślicieli, od którego zaczyna się wielka poezya, wzniosła muzyka, wspaniałe malarstwo narodowe polskie wieku XIX! Jego reprezentantem jest Adam Mickiewicz.

Ludwik Finkel.

U stóp Wieszcza.

(1798 – 1898.)

Kiedy upadł Izrael znękany
Wśród klęsk pomroki,
Zsyłał mu z niebios Pan świata nad Pany
Święte proroki:
A oni kładli miłościwe dłonie
Na rany ludu,
I czuł lud Boży nowe życie w łonie
Z Bożego cudu.
Gdy dzieci Polski rozdarły swe szaty
Na matki grobie,
Niosąc za winy swe haracz bogaty
W krwi i żałobie,
Gdy jeno rozpacz, łzy im i kajdany
Dni życia strzegą,
Wówczas litościw Pan świata nad Pany
Zesłał im Jego.
I stanął pośród ludu mistrz natchniony,
On — Prorok Boży
I ojcowskiemi objął go ramiony
Wśród klęsk, rozdroży,
I z duszy, z krwi swej wysnuł życia przędzę
Na karmę wieków,
I ból wszystek, ludu swego nędzę
Zlał zdroje leków...

* * *

Błogosławiony wieki będzie
On, co w nas wiarę wzbudził w siebie,
Gdyśmy w upadłych stali rzędzie,
On nam otuchy niósł orędzie,
Uczył, ze — żyje Bóg na niebie...

Błogosławiony On, co ciemnie
Nadziei nam rozświecił blaskiem,
Że siew krwi pada nie daremnie,
Że wstanie, kto się w śmierci zdrzemnie,
Że noc się świtów kończy brzaskiem...

Lecz stokroć wielki On i święty
Za swej miłości posiew żyzny,
Bo ponad blasków wszech ponęty
I ponad wszystkich walk odmęty
On sztandar wzniósł — miłość Ojczyzny!

* * *

I nadszedł dzisiaj dzień zapłaty,
A jakoś Ty nam niósł w potrzebie
Geniuszu swego skarb bogaty
W pałace możnych, w chłopków chaty,
Tak cały naród czci dziś Ciebie!

W Tobie, najszlachetniejszym synie
Ojczyzna się zawiera cała,
I póty imię Jej nie zginie,
I życie będzie snuć — w ruinie,
Póki trwać będzie Twoja chwała.

I miną wieki, pokolenia
Przyjdą i zejdą z ziemskich szlaków,
I przejdzie czas, co wszystko zmienia,
Lecz Twej miłości i imienia
Nie wydrze nic ze serc Polaków!

Franciszek Konarski.

ADAM MICKIEWICZ.

U schyłku XVII. wieku rozgrywały się na dwóch krańcach Europy dwie tregedye dziejowe — cywilizacya święciła tryumf i pokalała się hańbą na wieki. Na Zachodzie walczyła Francya w krwi strugach o „prawa człowieka", na Wschodzie złożono do grobu cały naród, żywy, bohaterski — rozebrano Polskę Lecz mogiły porosły kwiatami. Oto już w dwa lata po ostatnim rozbiorze poczyna w ziemi włoski j słabem zrazu echem rozlegać się pieśń, która wkrótce po całej Europie z trąb „legionów" zabrzmiała głosem protestu: „Jeszcze Polska nie zginęła!", a 24-go grudnia 1798 — a więc sto lat temu — rodzi się na Litwie, w Zaosiu pod Nowogródkiem Adam Mickiewicz, mąż, który był najszlachetniejszym wyrazem geniuszu polskiego, mlekiem i krwią swego pokolenia, a jednym z największych poetów świata.

Mickiewicz należy do szeregu tych duchów wybranych, które nie są własnością jednej epoki, jednego narodu. On należy do wszystkich ludów, wszystkich czasów; jest szczęściem swojego narodu — chlubą ludzkości.

On nie jest tylko wieszczem — poetą, jest w nim coś apostolskiego, on żył prawdą i poezyą jak codziennym chlebem, a geniusz jego miał moc żywiołową: on improwizował tragedye całe...

U kolebki jego stała trumna Ojczyzny, jęki rozpaczy Ojców zakuwanych w kajdany niewoli kołysały do snu niemowlęcą głowę jego, lecz dzieciństwu jego przyświecała już gwiazda Napoleona, której zwodniczym blaskom uwierzyli Polacy. Z tych jęków i z tych nadziei wzrósł stygmat namaszczenia na całe życie: bezgraniczna miłość dla cierpiącego niewinnie narodu, nienawiść wszelkiej tyranii, wiara w zmartwychwstanie Polski. W młodości swej, jako uczeń starej akademii wileńskiej, przeszedł on męki Wertera i wyśpiewał je w fantastycznym dramacie „Dziady, część I i IV". Lecz o ileż wyższym Gustaw jego od bohatera Gethego! U niemieckiego poety jest samobójstwo z miłości otoczone blaskami męczeństwa i poświęcenia, Mickiewicz pokrwawił pierś własną z rozpaczy, krwią i łzami spisał swe bole, lecz utonięcie w jednem uczuciu, choćby tak szlachetnem, jak miłość, przedstawia jako samolubne i zdrożne A pisał to, licząc nie więcej jak 23 lat życia.

Są lata urodzajne w wielkie duchy. Taką epoką była w Polsce doba Mickiewicza. Już na uniwersytecie w Wilnie stanął on w koleżeńskiem gronie niezwykłych serc i duchów. Związani w towarzystwo Filomatów i Filaretów pracowali ci młodzi bojownicy prawdy i piękna nad zachowaniem czystości ciał i dusz, a miłość Ojczyzny, jedność braterska, poświęcenie, zapał, żelazna moc charakteru były ich hasłem i celem. W tem gronie szukał Mickiewicz ukojenia dla zranionej duszy, szukał hartu do walk dalszych. A walki te przyszły niebawem. Rząd rosyjski rozpoczął śledztwo, węsząc w niewinnym związku „przyjaciół nauki i cnoty" stowarzyszenie spiskowców, a śledztwo skończyło się więzieniem, wygnaniem.

Opuszcza Mickiewicz w roku 1824 ukochaną Litwę, aby nie ujrzeć jej już nigdy i rozpoczyna tułaczkę. Lecz ideałom młodzieńczym pozostał on na zawsze wiernym — do grobu: on zawsze był jednaki, jak posąg z jednego odlewu. Cel jego jeden, czy jako młodzieniec śpiewa dla Filaretów szczytną „Odę do młodości", czy w trzeciej części „Dziadów" opiewa cierpienie własnego narodu, czy wreszcie w „Księgach pielgrzymstwa polskiego" biada nad upadkiem Europy — tryumfem tyranii. Wolność i odrodzenie ludów, sprawiedliwość, kierująca sprawami Europy i odbudowanie Polski, jako konieczny wynik idei sprawiedliwości, to hasła wypisane na jego sztandarze. Zapatrzony w nie, pisze on na wygnaniu w Rosyi „Konrada Wallenroda", poemat będący płomienną apoteozą miłości Ojczyzny, a równocześnie tworzy natchnioną odezwę „Do przyjaciół Moskali", a więc do synów tej ziemi, która Polskę morzem krwi zalała. Tam śpiewał wróg tyranii — tu apostoł braterstwa ludów.

Te ideały wielkie i święte wiodą go, gdy z radością wita wielki rok 1848, jako jutrzenkę, poprzedzającą wschód słońca wolności, one każą mu stanąć na czele legionu mającego wywalczyć niepodległość Włoch północnych, one przewijają się, jak barwna wstęga wśród kart redagowanego przez poetę w Paryżu dziennika „Tribune des peuples". Atmosfera Europy przytłaczała szlachetne piersi jego, pragnienie wolności rwało mu serce. On uwierzył w Napoleona III., bo widział w nim szermierza wolności, uwierzył w mgliste mrzonki Towiańskiego, bo mu mistrz Europę odrodzić, uszlachetnić obiecywał. I życie położył on dla tej wiary swej, kiedy w pogoni za jej urzeczywistnieniem zaszedł na Bosfor, aby w czasie wojny Krymskiej legiony przeciw Rosyi tworzyć i śmierc tam znalazł z zarazy.

Nie wiedzieć, co w Mickiewiczu wielbić więcej, człowieka czy poetę. Jako człowiek jest on jednym z tych, którym starożytność świątynie wznosiła; jako poeta największy wśród swego narodu, a jeden z największych duchów świata. Nie tu miejsce kreślić obraz poetyckiej działalności jego. W pierwszym okresie twórczości byli wielcy romantycy Zachodu mistrzami jego; idąc ich śladem wyswobodził on poezyę polską z pęt konwenansu, z martwoty pseudoklasycznej, obudził ją do rodzimego życia. Pierwociny talentu jego „Ballady i romanse", najlepsze z polskich, stoją na wyżynie współczesnej twórczości europejskiej, lecz twory to jeszcze konwencyonalne. Orzeł nie rozwinął jeszcze skrzydeł do lotu. „Oda do młodości", to już Pindarowy pean na cześć wszystkich wielkich ideałów ludzkości, „Grażyna", powieść o bohaterskiej księżnie, litewskiej, ginącej na polu walki, aby męża ustrzedz od zdrady kraju, to utwór o prawdziwej epickiej doskonałości, jedna z najlepszych powieści tego rodzaju w Europie.

Mickiewicz nie jest wyłącznie lirykiem lub epikiem, on jest jednym i drugim, a zawsze jednym z największych. Lecz u wolnych, szczęśliwych ludów, są poeci tylko artystami, sztuka piękna ich celem i ideałem, dla ludów nieszczęśliwych są czemś więcej, są chlebem i manną, słońcem i rosą żywota. Tak i Mickiewicz chwyta przedewszystkiem tę formę, która lepiej ideom jego odpowiada, prędzej rodaków za serce uchwyci. Stąd i niezmierne bogactwo kształtów, w które myśli swoje obleka. Od lekkiej piosenki do potężnego hymnu i dramatu wybuchającego z wulkaniczną potęgą uczucia miłości, od misternego sonetu do obrazu tytanicznej walki namiętności w powieści poetycznej i znowu pełnego spokoju, życia, barw i humoru obrazu życia całego narodu w epopei — wszystkie te formy, wszystkie stopnie natchnienia spotykamy w dziełach tego olbrzyma. Egotyzmu, sztuki dla sztuki nie znajdziesz tam wiele. Zresztą wszystko, co wieszcz polski napisał, to dla swego narodu lub o narodzie. „Konrad Wallenrod", dramat „Dziadów część trzecia", epopeja „Pan Tadeusz" i biblijne „Księgi pielgrzymstwa", to cztery strony na wielkiej lutni, wygrywające jedną melodyę — miłość ojczyzny. W „Improwizacyi" z „Trzeciej części Dziadów" dochodzi wieszcz do szczytu natchnienia, Prometeuszowym szlakiem wdziera się na takie zawrotne wyżyny, na których niewielu duchom dane było stanąć: wdziera się do nieba i wyzywa Boga do walki, chcąc Mu odebrać rząd dusz i sam światem rządzić miłością i sprawiedliwością. W „Księgach" wzywa głosem proroka swój naród do poprawy i biada nad upadkiem Europy. „Pan Tadeusz" to epopeja narodowa — jakiej równej nie posiada żadna literatura nowożytna — to Polska cała.

Bogactwo fantazyi, graniczące z bujnością oryentalną, głębokość uczucia i zapału przechodząca w sfery marzycielstwa i mistycyzmu a nad wszystkiemi uczuciami górująca miłość ojczyzny — to skarby tej genialnej duszy. *K.*

Mickiewicz jest nietylko jednym z największych ludzi, jakich kraj nasz wydał, lecz zarazem jednym z najbardziej przez ogół ukochanych.

Henryk Sienkiewicz.

Gama uczuć ludzkich jest bardzo szeroką, a pojedyncze jej tony rozłamują się jeszcze na mnóstwo części, z których każda tworzy dźwięk oddzielny, często tak wysubtelniony, że dla ogromnej większości ludzi nie dosięgły. Ogromna większość ludzi nosi w sobie zaledwie parę prostych i najniższych tonów tej gamy; bogatymi są już ci, którzy posiadają jedną jej oktawę. Tylko poetyczne geniusze przychodzą na świat z piersią, nie już zdolną, ale fatalnie przeznaczoną do zawarcia jej całej, od jej tonów najniższych i najprostszych, do najwyższych i najsubtelniej rozprzędzionych Ta zdolność i konieczność odczuwania wszystkiego co na ziemi odczutem być może, a odczuwania w stopniu najsilniejszym i w sposób najróżnorodniejszy, wydaje mi się samem jądrem, samą najgłębszą istotą geniuszu.

Nie ma na świecie zjawiska rzadszego, nad tę pełną i nieprzerwanie czynną uczuciowość; dla tej niezmiernej rzadkości świat dawny nadawał jej znaczenie cudu, a świat nowy, pomimo wszelkich badań i odkryć nauki umieszcza ją dotąd w dziedzinie „Niepoznawalnego"; w tej dziedzinie, w której, za zasłoną wiecznej może tajemnicy przebywają: Bóg i nieśmiertelność, pierwszy początek i ostatni cel wszystkiego.

Ten dar skupienia wszystkich uczuć ziemi w jednej ciasnej piersi, jest dla tego, który go na świat przynosi przywilejem wspaniałym i — straszną klęską. Jakiemikolwiek byłyby i chęci jego i losy, geniusz przez rozkaz natury swojej i wszechludzkiej musi być królem i męczennikiem.

W oceanie własnych uczuć, jak w źwierciedle widzieć wszystkie ludzkie serca, nawskróś je przenikać, przenikaniem tem je pocieszać, pięknem zachwycać, budzeniem w nich tonów uśpionych i niemych pokrzepiać, rozszerzać, rozgrzewać, z tychże tonów splecionemi pobudkami wieść je, rzucać na nowe drogi, pod niebiosy, w otchłanie, nie jestże to być wodzem, królem serc? Ale znowu kochać, nienawidzieć, uwielbiać, gardzić, drżeć, tęsknić, pragnąć, rozpaczać wszystkiemi sercami, które biją w ludzkości, od nędzarza do władcy, od zbrodniarza do bohatera — nie jest-że to być męczennikiem? Kto mówi geniusz, ten mówi: tajemnica, potęga cierpienia.

O, na klęczki!

Lecz on chciał, abyśmy byli, jak te greckie palmy, które przez wiatr ugięte, wnet prostowały się aż do nieba. Zginają nas wichry srogie, geniuszu nasz, aż ku ziemi; — ale czuć nie przestaliśmy, że prostować się powinniśmy. Więc na powitanie twoje, ku czci twojej, abyś, jeżeli co jest... tam... nad gwiazdami, za swoje męczeństwo nagrodę otrzymał, w górę podnosimy czoła!

Eliza Orzeszkowa.

Mickiewicz był owocem Unii Lubelskiej, owocem małżeństwa Litwy z Koroną, które było odległem następstwem małżeństwa Jagiełły z Jadwigą.

Kraków 18 maja 1898.

Józef Tretiak.

Kolumna Mickiewicza.

Ileż to razy przyszłe pokolenia powtórzą te wyrazy, wspominając o pomniku, który wzniesiemy w stolicy kraju naszego w setną rocznicę urodzin Adama.

Gdy dziś serca nasze wezbrały potężnem uczuciem dla najukochańszego wieszcza — zapragnęliśmy dać wyraz tej wielkiej miłości i czci dla Niego i tej wielkiej uciesze, że nieśmiertelnym Go widzimy.

I złożymy Mu hołd, na jaki nas tylko stać.

Dla niego niewłaściwą byłaby ani monstrualna piramida, któraby nas zadziwiła, ani nieruchomy kolos spiżowy, któryby nas mroził. Nie zadowoliłby nas i pomnik o samej tylko postaci wieszcza, bo i najlepsza może jeszcze nie odpowiedziałaby wcale naszemu ideałowi.

Dla Niego pragniemy pomnika, któryby nie bogactwem ale prostotą a szlachetnością kształtu i wielką harmonią proporcyi stanowił dzieło sztuki.

Pragniemy kolumny Mickiewicza.

Jeśli artyści nasi odczują intencyę komitetu Mickiewiczowskiego i tych wszystkich, którzy zespoliwszy się z tą myślą, grosz swój pewnie chętnie w ofierze złożą, to stanie wspaniały pomnik dla Wielkiego Adama w formie strzelistej kolumny, uzupełniony rzeźbą lub bez niej, a będzie wyrazem tryumfu.

Od wieków dawnych tylko zwycięzcom takie pomniki stawiano, a chociaż ani na Aleksandryjskim monolicie Pompejusza, ani na sławnej kolumnie Trajana w Rzymie napisów nie ma, to pamięć nie ginie, dla kogo wzniesione. A wieki te kolumny trwają Ruiny wielu z nich po całych Włoszech rozsypane, dziś jeszcze podziw budzą, a z martwego ułamka, nawet w fragmencie pięknego, wyłania się w wyobraźni naszej wspaniała postać bohatera, na cześć którego kolumna powstała.

I w czasach nowszych nie brak tych pomników zwycięztwa. Kolumny ma Paryż, Londyn, Berlin, Petersburg i wszystkie stolice świata.

Niechże i u nas będzie ten pomnik, ta kolumna znakiem widomym tryumfu tych idei wzniosłych, które nam przekazał nasz nieśmiertelny

Adam Mickiewicz.

J. Makarewicz.

Mickiewicz o Galicyi.

Za życia nie postała noga Mickiewicza w Galicyi, choć losy rzucały poetę w różne świata strony. Opuściwszy rodzimą Litwę, szereg lat przepędził w Rosyi, by w końcu wymknąwszy się z pod czujnej opieki prześladowców przebiec Niemcy, Włochy, Szwajcaryę. Na wieść o listopadowem powstaniu dążył Adam do kraju, a ośmiomiesięczny pobyt w Wielkopolsce był ostatnią w życiu jego dobą, spędzoną na ojczyzny łonie. I nie dziwimy się wcale, że Galicya, odgraniczona za rządów Metternicha, gdyby chińskim murem od reszty ziem polskich, nie nęciła swą pozorną moralną martwotą płomiennego piewcy „Ody do młodości", żądnego czynu druha Zana, jednego z twórców filareckiego Związku.

Inna wszakże sprawa z Krakowem, który jako wolne, niepodległe i ściśle neutralne miasto zdołał zachować resztki niezależności a wiekową tradycyą dziejową mógł był zachęcić wieszcza choćby do zwiedzenia zabytków narodowej wielkości, nagromadzonych w podwawelskim grodzie.

A jednak zbieg okoliczności zrządził inaczej. Ani Ruś Czerwona, ani prastara Kraka siedziba nie gościły choćby na chwilę Adama i tylko martwe jego zwłoki powróciły z tułaczki do kraju, na Wawel, gdzie obok koronowanych władców i wodzów orężnych, spoczął mocarz ducha, król pieśni.

Znały przecież Galicya i Kraków utwory Adama, mimo srogich, u nas zwłaszcza, zakazów, konfiskat, kar dotkliwych, nakładanych na posiadaczów jego dzieł lub też na osoby, trudniące się ich rozpowszechnianiem.

Wyjaśnienie tego właśnie wpływu, jakie dzieła Mickiewicza wśród naszego społeczeństwa wywierały, jest przedmiotem niniejszej rozprawki, osnutej na tle świeżych badań Bełzy, Bruchnalskiego, Czarnika, Nowickiego oraz na zapiskach rękopiśmiennych, zachowanych w zbiorach zakładu narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie.

Pierwszą wiadomość o Mickiewiczu przyniosła we Lwowie niemiecka „Mnemosyne", umieszczając w październiku 1824 roku przekład »Świtezianki« wraz z pochlebną wzmianką o jej autorze, którą uzupełniła redakcya tegoż pisma w dwa miesiące później doniesieniem o powstaniu litewskiej szkoły poetycznej, zwanej szkołą Mickiewicza. Tłumaczem „Świtezianki" był Franciszek Pol, brat Wincentego i on też prawdopodobnie w dołączonej do przekładu notatce doniósł czytelnikom „Mnemosyne", „że Adama Mickiewicza uznają teraz jednogłośnie za jednego z najznamienitszych poetów Polski"...

Jakkolwiek pierwsze słowa pochwały dla Adama wypowiedziane u nas zostały w niemieckim języku, mimo to ogół oświecony rychło odczuł potęgę talentu i czystość natchnienia młodego wieszcza. Szczęśliwsi jeno wybrańcy losu szczycić się mogli posiadaniem edycyi wileńskiej »Poezyi«, tłoczonej — jak wiadomo — w pięciuset zaledwo egzemplarzach. Szerszy ogół czytelników poznał »Sonety» dopiero w roku 1827, z wydania lwowskiego, dokonanego z dodatkiem muzyki Lipińskiego lub też z „Wyboru pism Adama Mickiewicza", ogłoszonego w tymże czasie w tomie czwartym „Polihymnii" Szczepańskiego. Wzmiankowały też często o rosnącej sławie poety, o każdem jego nowem dziele poczciwe „Rozmaitości" redagowane przez J. N. Kamińskiego a i „Mnemosyne" nie przestawała litewskiego wieszcza otaczać czcią i sympatyą najżywszą.

Gdy to się działo we Lwowie, młodzież ucząca się w wszechnicy krakowskiej, przedrukowała własnem staraniem petersburskie wydanie »Konrada Wallenroda», i nie mając zgoła wyobrażenia o doniosłości praw autorskich, zaofiarowała jeden egzemplarz swego wydawnictwa Mickiewiczowi wraz z listem, pełnym entuzyastycznego uwielbienia. Tem też przykrzejsza była dla młodych zapaleńców odpowiedź poety, który zwracał ich uwagę na krzywdę, jaką mu bezprawnym przedrukiem poematu wyrządzili i upraszał młodych swych wielbicieli, by pozostałe jeszcze egzemplarze »Konrada» corychlej wycofali z obiegu. Oczywiście stało się zadość jego woli. I dziś krakowskie wydanie »Konrada Wallenroda», noszące datę 1828 roku, należy do prawdziwych rzadkości bibliograficznych.

Po roku trzydziestym pierwszym, po rozwianiu się złudnych nadziei połączonych z walką o niepodległość, inny prąd powiał w Galicyi. Nie stało życzliwego krajowi gubernatora, Augusta księcia Lobkowicza, odwołanego ze Lwowa na inne stanowisko; miejsce dawnej wyrozumiałości i taktyki oględnej, polegającej ze strony rządzących na niedrażnieniu uczuć narodowych polskich, zajął bezwzględny system germanizacyjny, wrogo występujący przeciw każdemu objawowi swobodniejszej myśli, skazujący na zagładę żywioł rodzimy. Oczywiście Mickiewicz znalazł się na indeksie, lubo poeta osiadłszy w Paryżu, nietylko zdala się trzymał od swarów politycznych, wrzących w łonie naszego wychodźtwa, lecz stanowczo i bezwzględnie potępiał zakusy Zaliwskiego, przygotowującego szaloną wyprawę partyzantów z Galicyi do Królestwa Kongresowego. W spuściznie literackiej po Adamie pozostał ogłoszony dopiero po jego śmierci artykuł skreślony w r. 1833 pt. »Do przyjaciół galicyjskich». Zapytywany przez obywateli tej prowincyi o zdanie, w jaki sposób możnaby najkorzystniej działać dla sprawy polskiej, oświadczył Mickiewicz, iż powstanie zbrojne byłoby wypowiedzeniem wojny mocarstwom rozbiorowym, których polityka jest jedna i ta sama i które wzajemnie będą się wspierały. „Nie widzę żadnych środków prowadzenia takiej wojny — słowa Adama — jedna prowincya galicyjska nie może jej podołać. Królestwo Polskie, wycieńczone wojną, jeszcze się na siłach i duchu nie pokrzepiło. Księstwo samo przeciw Prusakom za słabe. Z prowincyj litewskich i ruskich żadnych pewnych nie ma wiadomości... Co się tyczy pomocy zagranicznej, nietylko powstańcy jej oczekiwać nie powinni, ale obiecującym takową pomoc nie wierzyć. Cały rachunek opierać należy na siłach własnych... Zdaniem mojem obywatele galicyjscy głównie swe działanie zamknąć winni wewnątrz kraju... Pracować dla interesu narodowego jest to pracować dla wolności i równości. Wszystkie więc klasy mieszkańców do tej pracy przypuszczać i zachęcać. Książe, hrabia, chłop i żyd równie nam są potrzebni. Każdego z nich trzeba przerobić na Polaka... Mówię tu o czasie obecnym tylko; ważne wypadki mogą na przyszłość wskazać potrzebę konspiracyi, która teraz na nic by się nie przydała"...

Smutny koniec, jaki wzięła podjęta w marcu tr. wyprawa partyzantów, stwierdził nietylko trafność przewidywań poety, lecz co gorsza na Galicyę srogie sprowadził prześladowanie. Rewizye były na porządku dziennym, zwłaszczą po ziemiańskich dworach. W lasach i pasiekach urządzały władze olbrzymie obławy na emigrantów przy pomocy wiejskich gromad. Nadto policya po miastach, zaś straże złożone z urlopników po miasteczkach i wsiach zatrzymywały każdego przejezdnego. W braku paszportu lub innych le-

gitymacyj, odstawiano przytrzymanych do cyrkułu. Co ohydniejsze jednak, iż sami włościanie, czy to podburzani przez urlopników, czy też z niechęci ku dziedzicom, napadali na dwory. Zły to był przykład na przyszłość...

Z kolei poczęły władze rządowe prześladować obywateli galicyjskich za udział w partyzantce, lecz główne aresztowania nastąpiły dopiero w jesieni t. r. gdy z Warszawy nadesłano zeznania wymęczone na schwytanych w Królestwie uczestnikach wyprawy. Na przewleczenie procesu, prócz znacznej liczby uwięzionych i powolnej procedury karnej wpłynęła też zdrada. Zdrajcą był ośmnastoletni Adolf Roliński, syn profesora warszawskiego uniwersytetu. Skazany za udział w listopadowem powstaniu do służby w kaukazkich batalionach, zbiegł w drodze i oparł się aż w Tarnowie, gdzie go aresztowano jako obcokrajowca, pozbawionego paszportu. Nieszczęśliwy, lękając się wydania w ręce Rosyi, stał się powolnem narzędziem sędziów śledczych. Mówił im nietylko o tem, o czem wiedział, lecz zmyślał najbardziej fantastyczne oskarżenia.

Ofiarą jego zeznań padł między innymi Zakład narodowy im Ossolińskich wraz z swym dyrektorem Konstantym Słotwińskim. Już przed wyruszeniem wyprawy Zaliwskiego zwrócił uwagę władz policyjnych i granicznych fakt, iż we Lwowie i na prowincyi krążyło wiele broszur rewolucyjnych i książek zabronionych przez cenzurę Napróżno czyniono najrozmaitsze rewizye, przetrząsano najtroskliwiej paki i pakunki na komorach Niczego nie odkryto Dopiero Roliński wskazał źródło, z którego czerpano zakazane broszury Była niem drukarnia Zakładu Ossolińskich, która między innemi wytłoczyła tysiąc egzemplarzy Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego Mickiewicza. Słotwiński przypłacił swój czyn ośmioletniem więzieniem w Kufsteinie, zakład i drukarnię zamknięto

Od tego czasu utwory Adama stały się w oczach wszechwładnej biurokracyi galicyjskiej przedmiotem strasznej kontrabandy. Gdy około roku 1840 księgarz lwowski, Milikowski prosił, aby mu pozwolono sprowadzić większą liczbę egzemplarzy pism Mickiewicza, usłyszał z ust jednego z wyższych urzędników następującą odpowiedź... Jakto? Mickiewicza, który należał do Filaretów, który napisał Konrada Wallenroda, który jako emigrant przebywa w Paryżu i drukuje poezye w tem gnieździe rewolucyjnem — a co więcej na dziełach swego pióra kładzie, wyraźnie jako miejsce wydania Paryż? – To niepodobna...

Mimoto Milikowski zakazanym sposobem sprowadzał dzieła wieszcza do kraju Opłacał poprostu konduktora, towarzyszącego pocztowym wozom od pruskiej granicy, który zabierał oddane mu tamże paczki z książkami i przemycał je między innemi przesyłkami w rządowym furgonie Tak dostała się do Lwowa spora liczba egzemplarzy paryskiego wydania Pism Mickiewicza z roku 1844, nabywana niemal na wagę złota przez wielbicieli poety, podczas gdy mniej zamożna młodzież przepisywała utwory Adama na kilka rąk, uczyła się ich na pamięć, lub odczytywała wypożyczone od bogatszych kolegów poezye na poufnych schadzkach, które przez długi lat szereg odbywały się w murach grecko katolickiego seminaryum we Lwowie. Tam to przybyły z prowincyonalnego gimnazyum akademik dowiadywał się ku niemałemu zdziwieniu swemu o istnieniu polskiej literatury, o której przeszłości i rozwoju nikt mu w szkole nie mówił Tam wygłaszano z pietyzmem niezrozumiałym dla dzisiejszego pokolenia utwory Adama, Karpińskiego, Brodzińskiego, upajając się ich natchnieniem, czerpiąc w nich siłę i moc do dalszej walki..

Minął wreszcie czas wszechwładzy wstecznictwa. Rok czterdziesty ósmy zdawał się zwiastować ludom Europy nową erę. Podczas gdy Adam na italskiej ziemicy tworzył bohaterski zastęp, który zwycięzkie sztandary ponieść miał do ujarzmionej ojczyzny, nie zapomniała stara jagiellońska Alma Mater o jednym z najszlachetniejszych Polski synów. W grudniu t. r. Mickiewicz, po powrocie z Włoch otrzymał w Paryżu list czcigodnego rektora Majera, który imieniem senatu wszechnicy krakowskiej zaofiarował poecie katedrę literatury polskiej. Wezwanie to przyjął Adam bez wahania. „Ważnosć tej służby w teraźniejszych czasach i w położeniu naszem znacie wszyscy — pisał wieszcz w dniu czwartym stycznia 1849 roku w odpowiedzi na propozycyę dra Majera — z mojej strony znowu zaszczyt, jaki mi czynicie, największy jaki spotkać może nauczyciela Polaka"..

I tym wszakże razem żywiona przez poetę nadzieja powrotu do ojczyzny spełzła na niczem. W słowniku ówczesnege rządu nie istniał wyraz: zapomnienie, więc też wystąpienia Mickiewicza w Rzymie i w Medyola nie stworzyły niezwalczoną przeszkodę w powołaniu go do krakowskiej wszechnicy Pozostał do końca życia tułaczem.

Ale pieśń mistrza przeszła w krew i w życie społeczeństwa polskiego w Galicyi. Wychowały się na niej całe pokolenia, nią żyły, w jej imię walczyły i ginąc przekazywały ją następcom jako palladyum odrodzenia. – Pieśni Adama zawdzięczamy — jak to wzniośle powiedział Asnyk, żeśmy nie skarleli, nie znikczemnieli do szczętu, jej zawdzięczamy, resztę cnót broniących nas przed ostatecznym upadkiem

Stanisław Schnür Pepłowski.

Rośnij Kolumno!

Stań i rośnij kolumno! Rośnij wysoko, wysoko; niechaj ku tej świętej dla narodu głowie, co będzie patrzała z twego szczytu, błyskają stalowe Bałtyku i sine Czarnomorza fale; niechaj przez Tatrów turnie i Bieszczadu wirchy płyną ku niej wiatry z dzierżaw ojca Jadwigi! Roztocz przed wieszcza źrenicą te niezmierzone przestwory — niechaj się uśmiechają ku tułaczowi, który po latach wielu w trumnie wrócił do rodziny! Niechaj wpatrzone w niego te przestwory ku jednej dążą myśli. ku jednej nadziei. miłości, której on arcykapłanem!

Świeć w serca i rozumy! Czerwcowym syp deszczem, lipcowym żarem pałaj, aby kiełkowały, dojrzewały prawie, wielkie myśli i uczucia narodu; wlewaj dzielność w piersi i dłonie! Aby owa pieśń, co ku kolebce wieszcza nadleciała od pól Auzońskich w srebrną rocznicę twoją, kolumno, rozegrzmiała na zmartwychwstania pean!

Stawaj skromna kolumno nasza! Niższaś ty i mniej rozgłośna od kolumny Trajana i Antonina, Nelsona i Napoleona, — aleś ty siostrą młodszą kolumny Zygmunta! Zygmunta, za którego jeszcze nie ciągano, nie rozrywano ziem ojczyzny jak postawu sukna, kiedy jej sukni jednolitej nie rozgrywano w kości!

Stawaj kolumno Adama, a u stóp twoich zmażą dzieje ów wiersz goryczy: „Nasi republikanie głowy nie uniżą — Przed swoim, a obcemu prochy liżą!" Już my obecnie nie tylko onego miotu republikanów, my mamy i szołdrów bezojczyźnianych. A jednak u stóp twoich i oni bracią polską, bo, przed tobą, choć narazie przed tobą jedną, i oni kłonią głowy, bo ku tobie pałają ich serca, bo gdzie zabrzmi wieszcza twego imię, tam swarliwe ucichają doktryny.

W twoim wieszczu, kolumno, poważnieni, powichrzeni my wszyscyśmy zgodni, — i wszyscyśmy zgodni, jedni — i wszyscy razem się obaczymy na drogach, które on wytknął narodowi za palcem Bożym! Bo nie rokiem jednym i nie lat dziesiątkiem znaczą się dzieje społeczeństw i narodów. Bo my boleśni, my bardzo boleśni. Bo tylekroć nadzieje nasze rozgromiła siła materyalna. Bo człowiek ułomny... Błąkamy się — a z czasem jedną pójdziemy falangą!

Wznieś się i rośnij kolumno, jak wzniosła się i rośnie całego narodu sercami usypana mogiła rycerza w sukmanie! Wznieś się i rośnij, a każdy z nas błędny, patrząc na nia zaglądnie do wierszów Adama, i przeczyta i do serca sobie weźmie:

Człowieku, gdybyś wiedział, jaka twoja władza,
Kiedy myśl w twojej głowie, jako iskra w [chmurze,
Zabłyśnie niewidzialna, obłoki zgromadza,
I tworzy deszcz rodzajny, lub gromy i burze;
Gdybyś wiedział, że ledwie jedną myśl roz- [niecisz,
Już czekają w milczeniu, jak gromu żywioły,
Tak czekają twej myśli szatan i anioły —
Czy ty w piekło uderzysz, czy w niebo za- [świecisz —
A ty jak obłok górny, ale błędny pałasz,
I sam nie wiesz, gdzie lecisz, sam nie wiesz, [co zdziałasz...
Ludzie, każdy z was mógłby, samotny, więziony
Myślą i wiarą zwalać i podźwigać trony!

Przeczyta i pójdzie w ślady wieszcza:

Lecz jestem człowiek i tam, na ziemi me ciało:
Kochałem, tam, w ojczyźnie serce me zostało...
Ale ta miłość moja na świecie,
Ta miłość nie na jednym spoczęła człowieku
Jak owad na róży kwiecie,
Nie na jednej rodzinie, nie na jednym wieku —
Ja kocham cały naród! Objąłem w ramiona
Wszystkie przeszłe i przyszłe jego pokolenia,
Przycisnąłem tu do łona,
Jak przyjaciel, kochanek, małżonek, jak ojciec —
Chcę go dźwignąć, uszczęśliwić,
Chcę nim cały świat zadziwić..."

Przeczyta i urośnie, rozrośnie olbrzymem:

Ja i ojczyzna, to jedno:
Nazywam się Milion — bo za miliony
Kocham i cierpię katusze.
Patrzę na ojczyznę biedną,
Jak syn na ojca wplecionego w koło;
Czuję całego cierpieniem narodu,
Jak matka czuje w łonie bole swego płodu."

Świeć nam kolumno, jak błędnemu Kmicicowi od blasków poranku zajaśniał krzyż Jasnej Góry Częstochowskiej! Niechaj od ciebie zejdzie opamiętanie! „Nie wiecie dnia ni godziny" — ale stańmy każdy za milion, a wrychle zaświta ów dzień, uderzy owa godzina, spełnią się wieszczenia i wierzenia!



Tomasz Zan — A. E. Odyniec. — Adam Mickiewicz. — Ignacy Domejko. — Jan Czeczott.

Towarzystwo im. Mickiewicza.

Aby dokładnie zbadać drogi, jakiemi za życia kroczył geniusz, nie wystarczają usiłowania pojedynczego człowieka. Olbrzym duchowy, który z fantazyi swojej wyłonił potężne kreacye i stworzył nieśmiertelne dzieła, obdarzony jest takim ogromem sobie właściwych atrybucyj, że człowiek najinteligentniejszy nie potrafi przeniknąć ich tajników. Nawet najbystrzejsi badacze nie mogą rozwikłać owego psychologicznego węzła, którego początek i koniec nikną gdzieś w głębi niezbadanej otchłani, zowiącej się duszą.

Pamięć genialnego człowieka, po upływie pewnego czasu od jego śmierci, otacza się w narodzie kultem, złożonym z uczucia uwielbienia i wdzięczności za dzieła, jakie społeczeństwu zostawił i z podziwu, który się budzi względem potężnej myśli, ożywiającej go niegdyś. Ogół cały zaczyna wyznawać religię, opartą na wierze w niezwykłość pochodzenia geniuszu, na miłości jego pamięci i na nadziei spełnienia się jego proroctw. Powoli wszystko rozwija się w niezachwiane przekonanie, że nauka przezeń wskazana jest prawdą. Odtąd społeczeństwo chce poznać całokształt tej nauki, zrozumieć każdą jej myśl jawną czy ukrytą, odsłonić najmniejszy, najdrobniejszy szczegół jej formy. Wówczas powstaje w gronie najżarliwszych zamiar zgromadzenia wszystkiego, co w jakibądź sposób dotyczy czczonego człowieka, organizuje się towarzystwo, którego celem wyłącznym jest roztrząśnienie wszelkiego rodzaju kwestyj, tworzących łańcuch myślowy w owym kulcie. Zbiorowemi siłami, za pomocą skrzętnej analizy przedmiotu, sumiennych poszukiwań, porządkowania materyału i t d. — po długiej, żmudnej i trudnej pracy, w ostatecznym rezultacie dochodzi się do zdania sobie sprawy z warunków, w jakich geniusz żył i w jakich tworzył; osiąga się poznanie okoliczności, które wywarły na wielki umysł wpływ przeważny — słowem otrzymuje się obraz rzeczywistego otoczenia, od którego genialny człowiek zależał. Ta droga prowadzi do dokładniejszego i wszechstronniejszego zrozumienia i odczucia dzieł, spopularyzowania ich w szerokich kołach publiczności i oświetlenia niewidocznych dla wielu drobnych przymiotów, oraz i właściwości bądź samej postaci, bądź jej najbliższego otoczenia.

Stanowisko, jakie Adam Mickiewicz zajmuje w naszej cywilizacyi i w świecie europejskim, jest takie. na jakiem tylko geniusze panują. Twórca „Pana Tadeusza" i „Konrada Walenroda", zdobył miejsce w pośród tych postaci cywilizowanego świata, które ludzkości przyświecają w jej dziejowym pochodzie. We własnem zaś społeczeństwie stał się bogiem poezyi i wieszczem, którego kult wyznają wszyscy.

W roku 1886 grono ludzi zamieszkałych we Lwowie, powzięło myśl uskutecznienia zbiorowej pracy w gromadzeniu materyałów, dotyczących Mickiewicza. W dniu 8. maja t. r. zawiązało się Towarzystwo imienia Adama Mickiewicza, które rozpoczęło swoją działalność w październiku tegoż roku. Prezesem tow. obranym został prof. Dr. Roman Pilat, sekretarzem Władysław Bełza. Wydział pod takiem kierownictwem odrazu wstąpił *in medias res*, podzielił robotę między członków na lata, określił granice przygotowawczych studyów i badań nad życiem i dziełami poety. Franciszek Konarski dał inicyatywę do założenia biblioteki Mickiewiczowskiej, dzisiaj bardzo już obfitej. Dla lepszego scharakteryzowania towarzystwa, podajemy główne punkta statutu, zatwierdzonego przez namiestnictwo w d. 19. czerwca 1886. roku. Towarzystwo literackie imienia Adama Mickiewicza, z siedzibą we Lwowie, stawia sobie za cel a) zbieranie i porządkowanie materyałów, odnoszących się do pism i życia tego największego poety naszego i do całego współczesnego ruchu umysłowego, o ile zostaje on w bliższym związku z działalnością poety; b) rozjaśnianie tych pism i tego żywota; znaczenia poety dla społeczeństwa; jego stanowiska w literaturze polskiej; jego stosunku do swoich i obcych pisarzy; c) rozpowszechniania dzieł poety i w ogóle krzewienie czci dla niego i dla jego poezyi. — Idealne cele muszą się także opierać na podstawie materyalnej, z którą niełatwa jest sprawa. Fundusze Towarzystwa składają się: z opłaty członków, z dochodu z wydawnictw, z ofiar członków wspierających i z odczytów publicznych, urządzanych przez towarzystwo. W naszych stosunkach zakres materyalnych dochodów, w ten sposób określonych, nie rokuje świetnych rezultatów. W pierwszym też zwłaszcza roku towarzystwo walczyć musiało z biedą; że zaś nie zaspało sprawy całej, lecz ją do skutku pożądanego doprowadziło — zawdzięcza to energii swoich członków i pomocy literackiej: Spasowicza, Nehringa, Brücknera, Tretiaka i Maurycego Stankiewicza. Oni to przyczynili się swem bezinteresownem współpracownictwem do wydania pierwszego tomu Pamiętnika Później roczną subwencyę dał Towarzystwu sejm krajowy.

Drogę rozwoju znaczy Towarzystwo — jakby wspaniałymi kopcami — corocznie wydawaną księgą. Kopce te, których dotąd sześć posiadamy, (prócz wydanych staraniem Towarzystwa I. i III. „dzieł" Mickiewicza), zwiększać się będą ciągle. Przybywa coraz więcej materyału, coraz liczniejsze widzimy estetyczne studya pierwszorzędnych krytyków naszych, coraz bogatszą spotykamy kronikę. Gdybyśmy chcieli choćby w najogólniejszych zarysach streścić zawartość sześciu tomów *Pamiętnika Towarzystwa im. Mickiewicza*, nie starczyłoby miejsca, tyle tam godnych rozbioru i zastanowienia rzeczy ciekawych i pouczających. Najbystrzejsze umysły krytyczne w naszej literaturze bieżącej kolejno stają przed nami z zapasem argumentów, oryginalnych myśli i przenikliwości.

Druga połowa każdego rocznika w *Pamiętniku* zawiera w sobie drobne rozprawki, sprawozdania, wiadomości bibliograficzne i t. d.

Członkowie czynni, których w roku bieżącym było trzydziestu sześciu spełniają swoje obowiązki raźnie i pracują nad specyalnością z zapałem; członków wspierających w ubiegłym roku towarzystwo liczyło stu trzydziestu i pięciu. Może ta cyfra dzisiaj w chwili tak uroczystej — stokroć się powiększy.

Towarzystwo, które pamięci Wieszcza tyle uczyniło w ciągu krótkiego istnienia, które zrealizowało kult jego i podjęło zaszczytne zadanie wszechstronnego rozbioru utworów, a rozpoczęło wydawnictwo krytyczne wszystkich dzieł poety, które dotąd ogłosiło sześć wielkich ksiąg, pełnych znakomitego materyału, — towarzystwo to może z chlubą uczestniczyć w dzisiejszym obchodzie. W setną rocznicę urodzin Mickiewicza wystąpi ono z spokojnem sumieniem, bo względem Adama spełniło obowiązek: zbudowało w pośród społeczeństwa naszego ołtarz widzialny, na którym ogół polski składać ustawicznie zamierza ofiary, płynące z serca i rozumu. *A. D.*

Ze „Złotych Myśli" A. Mickiewicza

Rady łatwo jest dawać zdaleka i po czasie, lecz trudno znajdować je na miejscu i wśród okoliczności.

(*List do Joachima Lelewela*).

Niech każdy składa talent swój Ojczyźnie, jako dar w skarbonę, tajemnie, i nie mówiąc wiele złożył. Przyjdzie czas, że się skarbona napełni, a Pan Bóg zapisuje, ile każdy złożył.

(»*Księgi Pielgrzymstwa polskiego*«).

Na miłość kraju i na przyjaźń niewinnie prześladowanych wygnańców zaklinam, abyś nadal, pilnował i ostrzegał zapaloną młodzież naszą, która oby mogła się poprawić z dawnej wady: wiele krzyczeć, mało robić.

(*List do Leonarda Chodźki*).

Możesz swój sposób myślenia i życia drugim zalecać, ale nie narzucać, nie krzyczeć, nie przedrwiwać, bo Pan Bóg wie tylko czyje zdanie lepsze

(*List do Czeczota i Zana.*

Odezwa do mieszkańców miasta Lwowa.

Miasto nasze, a z niem całe społeczeństwo polskie, obchodzi w dniu dzisiejszym wielką rocznicę urodzin genialnego wieszcza Adama Mickiewicza, który potężną swą pieśnią pobudził naród do nowego życia.

Honor miasta wymaga, aby ta uroczystość odbyła się w spokoju i powadze, w nastroju godnym stolicy kraju, na którą w tej chwili zwrócona jest uwaga wszystkich ziem i krajów, gdzie tylko żyje myśl polska.

W przekonaniu, że mieszkańcy Lwowa całem sercem uczestniczyć będą w niezwykłej tej narodowej uroczystości — zwracam się do nich z uprzejmą prośbą, aby spokojnem zachowaniem i chętnem stosowaniem się do wskazówek straży obywatelskiej zechcieli się przyczynić do uświetnienia obchodu i podali pomocną dłoń tej straży w utrzymaniu porządku.

Jeżeli wszyscy złączymy się razem w tej pracy, to możemy być pewni, że spokój zamąconym nie będzie.

Lwów 22 maja 1898.

Dr. Godzimir Małachowski, prezydent miasta Lwowa.

Odezwa. W dniu jutrzejszym obchodzić będzie miasto nasze uroczyście stuletnią rocznicę urodzin Adama Mickiewicza.

Leży to w interesie godności stolicy kraju i jej mieszkańców, ażeby ta uroczystość wypadła wspaniale i nie została zamącona żadnem zajściem.

Celem tedy utrzymania spokoju i porządku w czasie uroczystości utworzoną zostanie straż obywatelska.

Chcący wstąpić w szeregi straży obywatelskiej, raczą się jawić jutro w niedzielę 22 bm. o godzinie 8 rano w podwórzu ratuszowem.

Prosimy o jak najliczniejszy udział.

Lwów 21 maja 1898.

Godzimir Małachowski, Michał Michalski, Antoni Małecki, Adam Krechowiecki, Antoni Dzięddzielewicz.

Następuje „Dodatek".

Antoni Gudiens

we Lwowie, plac Maryacki
(Hotel Europejski)
poleca 2688

na suknie damskie
najnowsze batysty, zefiry, perkale, satyny, lewantyny, płótna bułgarskie.
Materyały na suknie „Lawn-Tennis", halki, żupony, szale, pończochy, skarpetki, płótna i szifony na bieliznę oraz
wielki skład
bielizny stołowej.

Świeży transport

FORTEPIANÓW
I PIANIN

nadszedł z Wiednia do składu

Klaudyi Markiewiczowej
Lwów, Teatralna l. 8
(plac św. Ducha). 2807

LAWN TENNISY

komplet od złr. 25·—
poleca 2808
MAGAZYN
Kauczyński i Oberski
LWÓW,
ulica Karola Ludwika l. 7.

Przewyborne w smaku i zapachu

HERBATY CHIŃSKIE

a mianowicie:	½ kilo
Nr. 0. **Assam-Pecco Mandarin**, aromatyczna, najprzedn. mieszanka silnie naciągająca	zł. 5·—
„ 1. **Taszu**, perła Chin, żółtokw. aromatyczna	„ 4·40
„ 2. **Juntojczan-Pecha**, białokwiat. aromatyczna	„ 4·—
„ 3. **Nandzyn**, czarna. Pierwszy zbiór wiosenny osobl. dobroci silnie naciągająca	„ 3·20
„ 4. **Souchong** czarna bd. dobra z przyj. zap. mało. narkot.	„ 2·80
„ 4½. **Souchong** arom. a mało nark. zbiór wiosenny	„ 3·60
„ 5. **Congo**, famil. bardzo dobra	„ 2·—
„ 6. **Proszek herb.** Wysiewki z h.	„ 1·50
„ 7. **Okruchy herbac.** z najl. herb.	„ 1·70

poleca handel
St. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42

Michał Nowicki
w Rymanowie

poleca bardzo wielki wybór i skład
gotowych zbiorników (rezerwoarów) drewnianych
w rozmaitych rozmiarach, a mianowicie od 10 do 500 baryłek. Wysyła je koleją i ustawia na miejscu przeznaczonem po wszystkich kopalniach naftowych.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej **Emil Weiner** WIEN I. Salzthorgasse 3.

Wspaniała alpejska okolica. Osłonięte położenie. Znakomite powietrze. 500 m. nad poziomem morza.

Fizykalno - dyetetyczne uzdrowisko wodne
FÜRSTENHOF
Kapfenberg, Styrya.

Najmodniejsze łazienki z salami gimnastycznemi dla mechanicznej szwedzkiej gimnastyki. Letni sezon od 1. maja do 31. października. Ceny mierne. Prospekty gratis i franco. Właściciel **Piotr Schwarz**, lekarz kier. **Dr. Raoul Wolf.**
W moim zakładzie znajduje się obecnie w czynności wdowa po dyrektorze Czyżewiczu ze Steinerhof.

Cenniki ilustrowane gratis i franco.

Stanisław Gabriel
we Lwowie, plac Halicki l. 3.

Stacye tramwayu elektrycznego i kolei konnej.

Fabryczny skład Bielizny męskiej,
Ogromny wybór Skarpetek, Pończoch i pończoszek dziecinnych.

Główny skład **Bielizny normalnej** Dr. Gustawa Jaegera z fabryki W. Bengera Synów w Bregenz.

Znane z dobroci **Rękawiczki** męskie i damskie.

Perfumerya i wszelkie przybory toaletowe.

Kapelusze z fabryki Wilhelma Plessa, c. k. nadwornego dostawcy w Wiedniu.

Główny skład
Kaloszy petersburgskich
damskich, męskich i dla dzieci.

Kufry i wszelkie przybory do podróży.

Najniższe ceny. — Ogromny wybór.

Cenników ilustrowanych proszę żądać.

Wielki wybór pierścionków zareczynowych

J. DĄBROWSKI

przedtem **J. Dąbrowski & L. Weigel**
we Lwowie ul. Teatralna l. 7
naprzeciw głównej bramy Katedry
od wielu lat zaszczytnie znany jedyny w Galicyi
Magazyn zegarmistrzowsko-jubilerski
połączony z dwoma pracowniami.
Kupuje: 2806
Brylanty, Perły, Złoto, Srebro etc.
również przyjmuje stare kosztowności w zamian za nowe.
Wszelkie zamówienia z prowincyi uskutecznia się jak najrychlej.
Jedyny skład na całą Galicyę maszyn grających.

Szpilek i pierścionków bukietowych — Obrączek ślubnych

Oryginalne angielskie
Płótno do suszenia chmielu
100—110 i 120 cm. szerokie, znakomitej jakości, oferują
H. Lohr i Syn w Saaz (Czechy)
główny skład i wyłączne zastępstwo dla lądu stałego.
Zastępstwo dla Galicyi:
FIALLA I HELLER, LWÓW.
Wzory i cenniki gratis i franco. 2812



SPÓŁKA STOLARZY LWOWSKICH
we Lwowie, plac Bernardyński l. 17
poleca swój od roku 1854 istniejący
SKŁAD MEBLI
obficie zaopatrzony 2809
w wielki wybór garniturów do salonów, kompletne urządzenia pokoi jadalnych i sypialnych
oraz utrzymuje na składzie
Meble gięte i żelazne.
Wszelkie zamówienia w zakres stolarstwa i tapicerstwa wchodzące, przyjmuje po cenach najprzystępniejszych, ręcząc za spieszne, gustowne i wedle zlecenia dokładne wykonanie.

Wydanie jubileuszowe

ADAM MICKIEWICZ.
PAN TADEUSZ
z 24 ilustracyami E. M. Andriollego i portretem poety.
Wytworne wydanie w pięknej oprawie płóciennej
złr. 3·50
Nakład KSIĘGARNI H. ALTENBERGA we Lwowie.
Ażeby nabyć najszerszym kołom ułatwić nabycie tego pięknego jubileuszowego wydania, sprzedaje je **Księgarnia H. Altenberga** także na **raty**: **pierwsza rata złr. 1·—;**
Dalsze raty po jednej koronie.
Dotychczas dzieło to kosztowało złr. 7·40.

MARYAN GUSTOWICZ i Sp.
Lwów, ulica Akademicka l. 3
Wyłączne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny
Kół do jazdy
fabryk: Humber i Sp., Dürkopp i Sp.
Wszelkie przybory i części składowe.
Stroje dla kolarzy. 2815
Koszule wełniane (sweatery), flanelowe, jedwabne i satynowe, Czapki, Pończochy, Obuwie.
Przybory do szermierki. Lawn-Tennis. Football. Croquet
Własna szkoła jazdy.
Wszelkie naprawy przyjmują się.

Modele paryskie i kapelusze własnego wyrobu
poleca po umiarkowanych cenach
M. Topolnicka
Lwów, plac Maryacki 10.



Odezwa do matek!
Kto chce kupić dziecinny wózek, niechaj zażąda ilustrowanego cennika (gratis i franco) z nowymi hygienicznymi wózkami do siedzenia i leżenia, z ozdobami, które można zdejmywać i myć.
L. Baumann, c. k. uprz. właściciel, **Wien, VI. Millergasse 6**
Przed zakupnem bezwartościowych naśladownictw ostrzega się. Prawdziwe mają na spodzie wózka obok uwidocznioną markę ochronną.

Linie Holandya-Ameryka.
Przewóz jedno lub dwurazowy tygodniowo
z Rotterdamu do Now. Yorku.
Biuro dla kajut: **Wien, I. Kolowratring 9.**
Biuro dla pokładu: **Wien, IV., Weyringergasse 7 A.**

Kajuta I. klasy:
od 1. kwietnia do 31. pazdz. Mrk. 290—400*)
od 1. listopada do 31. marca Mrk. 230—320

Kajuta II. klasy:
od 1. sierpnia do 15. października Mrk. 200
od 16. października do 31. lipca Mrk. 180

*) Zależne od położenia i wielkości kajuty oraz chyżości i elegancyi parowca.

GRAND HOTEL NATIONAL
Wiedeń II., Taborstrasse 18.
Od dawna znany, hotel familijny, nowo urządzony. 200 pokoi od złr. 1·— wyżej wraz z serwisem i światłem. Kąpiele, telegraf i telefon w domu. **Najlepsze położenie dla zwiedzających jubileuszową wystawę. Ceny wcale nie będą podwyższone.** Dworce kolejowe, parowce i stacya wylądowania w pobliżu. Tramwaj konny, omnibus z domu we wszystkich kierunkach. **Znakomita restauracya.** 2764
Winda osobowa. **F. M. Mayer**, właściciel.

„KOŁOKOLIN"
FABRYKA GIPSU.
Zamówienia przyjmuje 2803
Jan Bromilski, Grand Hotel.

WYSTAWA JUBILEUSZOWA
otwarta z powodu 50-letnich rządów Najjaśniejszego Pana **Franciszka Józefa I.** pod najwyższym protektoratem Jego c. i k. Wys. **Arcyksięcia Ottona**
Otwarcie 7. maja. **WIEDEŃ 1898.** Zamknięcie 9. października. **Rotunda i park w c. k. Praterze.**
Przemysł, Gospodarstwo, Leśnictwo. Wystawy specyalne: **Urania, Hala dla młodzieży, Piekarstwo. Sport i przemysł sportowy. Oddział jazdy powietrznej.**
Losy wystawowe po 50 ct. Główna wygrana **100.000** koron wartości. Każdy los służy do 4 ciągnień.
Wstęp 40 ct. W środy oraz w dnie niedzielne i świąteczne 30 ct.



Piękność jest bogactwem, Piękność jest potęgą.
Aby ten najwyższy skarb osiągnąć, jest dotąd jedyny środek piękności przez **Mme Rosa Schaffer** dostawczyni dworu król.-serb., **Wien, I., Graben 14 A.** wynaleziony i przez nią samą ze skutkiem używany.

Poudre Ravissante dla każdej z Pań, która go kiedykolwiek używała jest nieodzownym, nadaje cerze lśniącej białości i ukrywa pod swoją prześliczną powłoką najbardziej widoczne nieczystości skóry, wygładza blizny z ospy, zmarszczki i fałdy, ściąga pory rozszerzone skutkiem używania złych bielideł i nadaje każdej kobiecej twarzy lśniącą, młodzieńczą świeżość. Jest to jedyny puder, po którego użyciu można się myć bez uszkodzenia tego senzacyjnego działania. **Cena 1 pudełka 2 złr. 50 ct. i 1 złr. 50 ct.**

Créme ravissante odmładza o lat dziesiątki, utrzymuje skórę gładką i elastyczną, a na wieczory powinna go każda z pań używać. **Cena za jedną cegiełkę 1 złr. 50 ct.**

Eau ravissante zapobiega obwiśnięciu skóry, wzmacnia ją i jest najznakomitszym pewnym w skutku środkiem toaletowem. Cena za 1 flaszkę 2 złr. 50 ct. — **Crém, wod i puder** były na wystawach paryskiej i londyńskiej międzynarodowej w r. 1897 premiowane wielkimi **złotymi medalami.** — Za nadzwyczajne skutki moich środków toaletowych daję całkowitą gwarancyę. Niezliczone listy pochwalne z najwyższych kół towarzyskich są do dyspozycyi i tylko dyskrecya nie pozwala je ogłaszać.
Główny skład: **Rosa Schaffer, I. Graben 14, Wien**

Rzetelność firmy
osądzi najlepiej sam kupujący.
Bardzo liczne uznania za dobre **kołdry i materace** zdobyła sobie w krótkim czasie swego istnienia specyalna pracownia kołder i materaców **Józefa Schustera we Lwowie.** Firma ta sprzedaje swoje wyroby tylko w najlepszych gatunkach i po cenach **rzeczywiście niskich.**
Tylko 2 złr. kosztuje przerobienie materaców 3 poduszki, tylko złr. 2·50 przerobienie starej kołdry.
Drelichy na materace, wełniane atłasy na kołdry w największym wyborze na składzie.
Do wypraw ślubnych
najlepszem źródłem do zakupna kołdor i materaców jest
PRACOWNIA I SKŁAD 2744
Józefa Schustera we Lwowie, Kopernika 5.

LINOLEUM
1369

Ia 3½ mm. grube, w jednym kolorze złr. 2·25, deseniowane złr. 2·55 za metr □
IIa 2½ „ „ „ „ „ 1·70, „ „ 1·95 „ „
IIIa 1⁸⁄₁₀ „ „ „ „ „ 1·25, „ „ 1·45 „ „
najtrwalsze pokrycie posadzki na całe pokoje, także jako chodniki, dywaniki przed umywalnie i duże dywany.
F. C. Collmann's Nachfolger A. Reichle, Wien, I. Kolowratring 8.

Zakład leczniczy BADEN pod Wiedniem.
2729
Alkaliczno-słone źródło (13 term. od 25° do 36° Cels.)
Kuracya przez cały rok. Sezon letni od 1. maja do 15. października.
W roku 1897 było kuracyuszów 23.067 osób. Kąpiele tej przepysznie położonej miejscowości są urządzone z wielkim komfortem, elegancyą i wygodą. Dla wygody publiczności urządzono **nowy kurhaus z salami koncertowemi, czytelnią,** sala do konwersacyi i zabaw. Telefon państwowy. **Restauracya.** Nowa sala **do picia wód, wspaniały teatr letni**, pyszny park, elektryczna kolej, najrozmaitsze urządzenia mające na celu przyjemność i wygodę stawiają zakład na wysokości pierwszorzędnych **światowych miejsc kuracyjnych.** Orkiestra zakładu pod osobistem kierownictwem kapelmistrza Karola Komzaka. Baden zaopatrzony jest w najlepszą wodę źródlaną z wodociągów wiedeńskich. Przeważnie oświetlenie elektryczne. Kościół katolicki, ewangelicki i bożnica. Wyjaśnień udziela na żądanie darmo **komisya kuracyjna.**

Fotografia dla amatorów.



Uznane, znakomite **przyrządy fotograficzne salonowe i podróżne**, nowe niezrównane **momentalne** ręczne **przyrządy** tudzież **wszelkie fotograficzne przybory**
poleca 7550
A. MOLL
c. i k. nadworny dostawca
w Wiedniu, I. Tuchlauben 9.
Nauka bezpłatnie. — Na żądanie wielki ilustrowany cennik. — Ten dział handlowy założony został 1854 r.

PUDR KSIĄŻĘCY
jest nieocenionym środkiem do higienicznego upiększenia twarzy. — Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędziem złr. 1·50. Różowy dla blondynek, kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct., większe złr. 1·20, z łabędziem złr. 1·60.

WODA FIOŁKOWA
usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienia i łuszczenia skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

MYDŁO KOSMETYCZNE
usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy.
Cena 60 centów.

JAN IHNATOWICZ
poleca w sklepach własnych we **Lwowie** ul. Kopernika 3, ulica Halicka 11; w **Krakowie** Sukiennice 20; w **Przemyślu** Franciszkanska 24; w **Czerniowcach** Rynek 2.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki

Z drukarni i littografii Pillera i Spółki.

Z bieżącej chwili.

Lwów 21 maja.

Mylnie donoszono, że ambasador hiszpański w Paryżu Castillo nie przyjął ofiarowanej sobie teki spraw zagr. Castillo wyjechał z Paryża i dzisiaj ma stanąć w Madrycie, co jednak jeszcze nie znaczy, iż tekę tę stanowczo przyjął. W Paryżu obiega wiadomość, że Castillo przedłożył gabinetowi hiszpańskiemu plan urządzenia międzynarodowych stosunków Hiszpanii, z którego miałaby się wyłonić interwencya Rosyi i Francyi, choćby z pominięciem reszty mocarstw Europy. Francuski minister spraw zagr. Hanotaux miał nakłaniać Castilla do objęcia steru spraw zagranicznych Hiszpanii. Trudno osądzić, ile jest prawdy w tem doniesieniu; prostym wymysłem lub domysłem zdaje się nie jest z pewnością. Rosya i Francya mogą śmiało wystąpić same, bo Austrya i Włochy nic nie liczą w sprawie hiszpańsko-amerykańskiej, Niemcy zaś raczkują przez Rosyą zarówno jak przed Anglią i Ameryką; zresztą w żaden sposób nie ważyłyby się stawać w poprzek caratowi. Jedno słowo takich lądowych i marynarskich potęg militarnych jak Rosya i Francya, dokazałyby u szowinistów amerykańskich więcej, niż rozbicie flot Sampsona i Schleya przez Hiszpanów. Anneksya formalna Hawajów przez Stany Zjedn., choć jeszcze nie dokonana, ale postanowiona, może Amerykanom stokroć więcej przynieść szkody niż korzyści. Posuwania się takiego ku wybrzeżom Azyi wschodniej ani Rosya ani Francya lekceważyć i płazem puścić nie mogą.

Wiadomość, że Japonia zamyśla ewentualnie założyć protest przeciw zaborowi Filipin przez Amerykę czy Anglię, wywarła niemiłe wrażenie w Waszyngtonie, i wczoraj doniesiono, że poseł japoński zaprzeczył tej wiadomości. Dokładniejszy telegram z Waszyngtonu donosi, że „poseł japoński odwiedził d. 18 bm. ministrów wojny i marynarki i prosił ich, aby delegatom japońskim pozwolono towarzyszyć amerykańskim operacyom wojennym, przyczem formalnie zaprzeczył, jakoby Japonia przeciw obsadzeniu Filipin przez Amerykę protestować zamierzała. Co prawda, Japonię żywo zajmuje wszystko, co Filipin dotyczy, mieszka tam bowiem mnóstwo Japończyków i wyspy są geograficznie połączone z państwem japońskiem, wszelako Japonia zgoła niczem nie objawia zamiaru mieszania się w obecne wypadki“. Jest to zaprzeczenie bardzo kręte, czyniące zaszczyt sławnej dyplomacyi oryentalnej. Juścić, że przeciw obsadzeniu Filipin przez Amerykę, Japonia nic mieć nie może — ale co innego obsadzenie, które ma charakter przejściowy, a co innego zabór. I to może być prawdą, że Japonia dotychczas nie objawiła zamiaru mieszania się w wypadki obecne — ale stąd jeszcze nie wynika, aby i w przyszłości nie miała się odezwać. A już powołanie się posła na kolonię japońską i na geograficzne położenie Filipin jest niejako zapowiedzią ewentualnego wmieszania się Japonii.

Ciekawą rzecz donosi londyńskie „Biuro Reutera“ z Yokohamy, mianowicie jakoby z powodu mowy Chamberlaina prasa japońska uznawała czas teraźniejszy za stosowny do zawarcia przymierza z Anglią — ale, że dwa najbardziej wpływowe dzienniki japońskie milczą o tym przedmiocie. *Daily Telegraph* podaje nawet z Tientsinu (w Chinach) wiadomość, że Japonia gotowa się połączyć z Anglią do pewnej czynności politycznej, a to, jak przypuszczają, dla kontrolowania rządu chińskiego, dla wymuszenia reformy administracyi chińskiej, dla odparcia wpływu Rosyi i dla ratowania Chin od zupełnej anarchii i rozkawałkowania.

Japonia gotową jest w tym celu dostarczyć pogotowia lądowego w sile 300.000 ludzi, jakoteż oddać do pomocy swoją flotę. Są to rzeczy tak przesadne, że widocznie wylęgły się tylko w głowie polującego na senzacyjne nowinki reportera.

Do dnia 23 bm. mają Japończycy zupełnie ustąpić z Weihaiwei.

Przybycie floty adm. Cervery do portu San Jago na Kubie wywołało ogromną radość w Madrycie. Nowy minister marynarki wyraził się wczoraj z wielkiemi pochwałami o wybranym przez admirała Cerverę kierunku drogi i o jego szczęśliwem zawinięciu do San Jago. Widzi on w tem powodzenie marynarki hiszpańskiej, i dlatego musi wyrazić uznanie dzielnym marynarzom, którzy ten pomyślny skutek osiągnęli, i tym, którzy go przez swe zarządzenie przygotowali. Za prawdziwe szczęście dla siebie uważa ten fakt, że pierwsza za jego rządów czynność dotyczy tak świetnego dla ojczystej marynarki wypadku. Jest to istotnie pomyślny wypadek dla Hiszpanów, którym nie chodzi o zwycięstwo w morskiej bitwie, ale o zatrzymanie Kuby w ręku. W całej jednak pełni byłby pomyślnym taki wypadek dopiero wtedy, gdyby adm. Cervera zdołał zawinąć do Hawanny, która jest potężną warownią i posiada zapasy dla floty potrzebne.

KRONIKA.

Lwów dnia 21 maja.

Wiadomości z dworu. Do Żywca na letni pobyt zjechała już onegdaj arcyksiężna Marya Teresa z dziećmi i dworem złożonym z 18 osób. Mąż jej, arcyksiążę Karol Szczepan, który po ciężkiej operacyi bawi jeszcze w Berlinie, wkrótce zjedzie również na kilka miesięcy pobytu do Żywca.

Zapiski osobiste. Ks kardynał Sembratowicz ma się stosunkowo dobrze. Dziś z rana pił mleko, a w południe używał dłuższej przechadzki po salonie i po balkonie, wychodzącym na ogród pałacu metropolitalnego.

Iluminacya na dziś niedzielę wieczorem zapowiedziana wypadnie niezawodnie świetnie. Nie chodzi tym razem o okazałość jakąś nadzwyczajną ale o zaznaczenie czci i hołdu dla wiekopomnego wieszcza.

W sprawie drożyzny. „Komitet ratunkowy w Jedności“ miał od czasu swego ostatecznego zawiązania się kilka posiedzeń w ściślejszem gronie pod przewodnictwem księżnej Jadwigi Sapieżyny i codziennie od godziny 10 rano do 12 rozdawał biednym w lokalu „Jedności“ na ul. Pieszej l. 1 chleb, mąkę, kaszę, mamałygę i krupy. Dyżury pełniły przy tem panie, należące do komitetu, oraz akademicy. Rozdano 17 maja zapomogi 466 biednym, 18 maja 380, 19 maja 432 a 20 maja 750. Biedni mimo bardzo nieznacznych porcyi artykułów spożywczych, jakie z ograniczonych funduszów można było między nich udzielić, przyjmowali pomoc z największą wdzięcznością. Nędza ich straszna wzbudza gorące współczucie, dla zapobieżenia jednak możliwym nadużyciom komitet postanowił rozsyłać swych członków po sprawozdanie nędzy wspieranych biedaków po ich mieszkaniach. Niestety — fundusze, w pierwszych dniach zebrane, już się wyczerpują a o obniżeniu ceny chleba mowy jeszcze nie ma. Smutnego też zawodu doświadczył komitet i towarzystwa dobroczynne, rozdające wsparcia między biednych, z powodu cofnięcia się Rady miejskiej od przyrzeczonego rozdawnictwa 300 chlebów dziennie pomiędzy nędzarzy. Tych którzy twierdzą, że „nędzy nie ma“ wartoby poprosić, aby zechcieli jej się przypatrzeć podczas rozdawnictwa wsparć w „Jedności“. Jak najgoręciej odzywa się komitet do serc litościwych z prośbą o wsparcie jego działania, o jałmużnę dla głodnych, dla których jeśli wczas nie nadpłyną fundusze, już w przyszłym tygodniu może zabraknąć chleba.

Rozprawa karna przeciw Löwenherzowi o oszukańczą krydę została uchwałą trybunału na wniosek prokuratora przerwaną i akta odesłane zostały ponownie sędziemu śledczema celem uzupełnienia jeszcze śledztwa.

Przeciw Felicyanowi Jackowskiemu i towarzyszom jego, autorom skargi subsydyarnej, wniesionej w sprawie karnej Loewenherza — wnieśli drowie Roiński i Loewenstein do prokuratoryi państwa doniesienie o zbrodnię oszczerstwa. Prokuratorya zarządziła natychmiast urzędowanie w tej przeciw Jackowskiemu i jego wspólnikom wniesionej skardze.

Desperatka młoda i niezwykłej urody, która w piątek późnym wieczorem usiłowała odebrać sobie życie, rzucając się pod koła tramwaju elektrycznego, przytrzymana przez policyę, przebyła na inspekcyi do rana soboty, nie zdradzając swego incognita. Nareszcie rano opowiedziała, iż została przez jakiegoś młodzieńca uwiedzioną i uwiezioną do Szwajcaryi, a gdy onegdaj powrócili do Lwowa, on się ulotnił, pozostawiając ją bez środków do życia. Z funduszów policyi kupiono jej dziś bilet kolejowy i odjechała do rodziny, nie zdradzając ani swego incognita ani byłego swego wielbiciela

Wielkie manewry cesarskie odbędą się w tym roku pomiędzy Krakowem, Wieliczką i Bochnią.

Dyrecya policyi nakazała zamykać jedyne dziś we Lwowie orfeum vel tingel-tangel już o godzinie pierwszej w nocy.

Ruch wyborczy. Na onegdajszem przedwyborczem zgromadzeniu w Jedliczu (V kurya sanocka) ruch wyborczy przybrał takie rozmiary, że zwolennicy Stojałowskiego i Stapińskiego stoczyli walkę na pięści Organ ludowców *Kurj. lw* donosi, że obito Lewickiego, kandydata z obozu Stojałowskiego a *Głos narodu* notuje, że „banda pijanych ludowców rozbiła zgromadzenie“ i że „pijani ludowcy krzyczeli „panom i księżom flaki wyprujemy“.

Defraudacya. Do Ameryki — jak piszą z Krakowa — wyjechał nagle stamtąd Leon Korybski, były dyrektor i spólnik krakowskiego domu handlowego pod firmą: „Korybski, Ślaski i Sp.“ Korybski spólników swoich wprowadził w ogromne kłopoty finansowe i naraził na szkody, wynoszące kilkadziesiąt tysięcy złr. Uciekł do Hamburga, a stamtąd przed kilku dniami wyruszył w podróż do Ameryki. Z pokładu okrętu „Augusta Wiktorya“ wysłał list do jednego ze swoch byłych spólników. W liście tym, obejmującym dziesięć stronic pisma, przyznaje się do winy i wszelkie manipulacye szczegółowo opisuje. Na własny użytek, jak twierdzi, zużył 7000 złr. W chwili otwarcia domu handlowego obarczony był długami lichwiarskimi i miał nadzieję spłacenia ich ze spodziewanych zysków, lecz stopniowo zabrnął w defraudacye, które zmusiły go do wyjazdu za morze

Popłoch w teatrze wiedeńskim nadwornym wywołał onegdaj koń, którego wprowadzono na scenę podczas akcyi w jakiejś operze Koń się czegoś przeląkł, zaczął brykać, a przerażeni widzowie zaczęli uciekać z teatru. Dopiero po długich usiłowaniach służby teatralnej udało się spłoszonego czworonoga uspokoić i wyprowadzić ze sceny.

Obstrukcyonistycznym posłom parlamentu wiedeńskiego, których w listopadzie z. r. wynosić musieli policyanci z sali obrad, wstrzymano, jak wiadomo, dyety poselskie za te posiedzenia, od których z wyroku prezydenta izby zostali wykluczeni. Poseł Verkauf wytoczył o to skargę rządowi, którą wygrał, obecnie więc polecono wszystkim tym posłom wstrzymane dyety wypłacić, jak również i koszta procesu przyznane przez sądy.

W sprawę Kieszkowskiego wplątani urzędnicy krakowskiego towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, przeciw którym wdrożono śledztwo dyscyplinarne z powodu rozsiewanych podejrzeń, iż oni świadomie zatajali nadużycia Czesława Kieszkowskiego, zostali obecnie uwolnieni od wszelkich podejrzeń gdyż dochodzenie dyscyplinarne nie wykryło ich winy.

Nad Sanem w okolicy Siedlisk w powiecie brzozowskim wielki grad wybił zboża we wsiach Siedliskach, Porębie, Hucie, Jasionowie i Gdyczynie.

Wielką wstęgę orderu św. Szczepana nadał cesarz Franciszek Józef I najstarszemu synowi cesarza niemieckiego i polecił ambasadorowi w Berlinie p. Szoegenyi'emu, aby insygnia tego orderu wręczył osobiście wraz z odręcznem pismem cesarza do Wilhelma II.

W twierdzy San Julian, jak telegrafują z Kartageny, eksplozya zniszczyła fabrykę nabojów. Zginęło pięciu żołnierzy i pięciu robotników, a 62 osób jest rannych, a w ich liczbie gubernator fortecy.

Przywrócony do łaski carskiej został były oberpolicmajster moskiewski Własowskij, na którego zwalono winę pamiętnej strasznej katastrofy na Chodynie pod Moskwą podczas koronacyi carskiej i którego za to uwolniono ze służby. Obecnie zapomniano mu win i wzięto do służby w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Rocznica Mickiewiczowska.

Robotnicy a święto Mickiewicza. Prezydent miasta zaprosił wszystkie tutejsze stowarzyszenia robotnicze do wzięcia udziału w jutrzejszej uroczystości. Z gotowością przyrzekły one jak najliczniejsze uczestnictwo w jutrzejszym pochodzie i postanowiły udekorować i oświetlić Dom robotniczy.

Staraniem towarzystw kobiecych „Czytelni kobiet“, Szkoły ludowej“, „Stowarzyszenia nauczycielek“ i „Związku koleżeńskiego“ odbędzie się w poniedziałek 23 maja o godzinie 6 w wspólnym lokalu (Rynek 10) uroczysty obchód setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza. Słowo wstępne wypowie pani Machczyńska, spiew solowy wykonają pna Sieradzka i panowie Czerny i Grabiński, solo fortepianowe pni Jeszkowa, skrzypce pna Julia Baranowska, deklamacyę panna Sahajdakowska, nadto odczytanem zostanie wiersz sędziwej poetki Duchińskiej umyślnie na tę uroczystość przez nią przysłany. Część artystyczną objął p. prof. Mieczysław Sołtys pod którego kierownictwem chóry przyczynią się do uświetnienia obchodu.

Staraniem Tow. Brat. pom. słuch. lwowskiej politechniki na dochód uniwersytetów ludowych im. A. Mickiewicza odbędzie się w auli politechniki d. 23 bm. o g. 8 wieczorem z następującym programem: Słowo wstępne wypowie Wł. Szczypczyk, Orłowskiego „Stepy akiermańskie“, odśpiewa chór techników, Moniuszki polonez z opery „Hrabina“ na 4 wiolonczele, odegrają prof.: Śladek, Vopalka, Vayhinger, Pulikowski; Moniuszki „Arya z opery Halki“ pni Pawlikowska i Nowakowska, Wyjątek z Konrada Wallenroda, wypowie Z Kubicki, Żeleńskiego balladę „Alpuhara“ z opery Konrad Wallenrod odśpiewa A. Miś, Chopina preludyum „As-dur“ odegra pni Hellena Ottawowa i Melcera „Allamennetto, Mickiewicza „To lubię“ wypowie pna Marya Jastrzębiec, Noskowskiego „Pieśni ludowe, odśpiewa chór techników.

Posąg Mickiewicza na rynku krakowskim został już zdjęty z postumentu i na linach spuszczony na ziemię Jest to przygotowanie do zestawienia go dla porównania z nowym posągiem, który za kilkanaście dni ma przybyć do Krakowa.

Repertuar teatralny. W niedzielę popołudniu z powodu przygotowań do „Adama i Maryli“ przedstawienia nie będzie.

W niedzielę wieczorem o godzinie w pół do 8 staraniem komitetu Mickiewiczowskiego i dyrekcyi teatru Uroczyste przedstawienie w stuletnią rocznicę urodzin Ad. Mickiewicza: 1. „Prolog“ Kaźm. Tetmajera. 2. „Kantata“ Jana Galla do słów M. Konopnickiej (wykonają lwowskie tow. spiewackie). 3. Po raz pierwszy „Adam i Maryla“ sztuka w 3 aktach Zygmunta Sarneckiego z muzyką Franciszka Słomkowskiego. 4. „Kantata“ Stanisława Niewiadomskiego do słów K. Tetmajera. 5. „Apoteoza Mickiewicza“ i epilog Władysława Bełzy, illustrowany żywymi obrazami z „Grażyny“, „Konrada Wallenroda“ i „Pana Tadeusza“.

W poniedziałek powtórzone będzie przedstawienie niedzielne.

Telegramy i telefonematy
Gazety Narodowej.

Wiedeń 21 maja.

Najbliższe posiedzenie izby posłów rady państwa zwołane zotało na 1 czerwca. Na porządku dziennym dalszy ciąg rozprawy językowej.

Wiedeń 21 maja.

„Neue Freie Presse“ donosi, że krajowa dyrekcya skarbu w Pradze wydała nowe rozporządzenia językowe, dla przeprowadzenia rozporządzeń Gautschowskich. Rozporządzenie to postanawia, że z magistratem miasta Pragi należy korespondować po czesku albo po niemiecku, natomiast krajowa dyrekcya skarbu i reprezentacya miasta Pragi korespondują wyłącznie po czesku. Reskrypty ministerstwa skarbu mają być tłómaczone na język czeski. Zdaniem „Neue Freie Presse“, rozporządzenie to oburzyło Niemców i wywoła w parlamencie namiętną rozprawę.

Praga 21 maja.

Wedle „Narod. Listów“ podwyższenie płac urzędników stanie się niebawem faktem dokonanym.

Dzienniki tutejsze donoszą, iż Węgrzy stanowczo się oparli przedłużeniu prowizoryum ugodowego na rok jeszcze i rząd węgierski dał austryackiemu termin do 15 czerwca celem porozumienia się z grupami parlamentarnemi co do przeprowadzenia drogą normalną ugody. Jeśli ten termin minie bez skutku, Węgrzy przystąpią do urządzenia cłowej samodzielności.

Budapeszt 21 maja.

Cesarz nadał krzyż komandorski orderu św. Szczepana delegatowi węgierskiemu Maksymilianowi Falkowi.

Grac 21 maja.

Gracka izba adwokacka uchwaliła wczoraj rezolucyę, wyrażającą niezadowolenie z mianowania hr. Gleispacha, który był współautorem rozporządzeń językowych czeskich — prezydentem grackiego sądu apelacyjnego.

Ateny 21 maja.

Już drugi pas Tessalii okupowany przez Turków wolny jest od tureckiego wojska. Król zamierza parlamentowi przedłożyć projekt rozległych reform w kraju.

Londyn 21 maja.

Obie Izby parlamentu uchwaliły pochować Gladstona na koszt państwa i postawić mu pomnik w opactwie westminsterskim.

Londyn 21 maja.

Wedle wiadomości nadeszłych z Chin, wszczął się tam ogólny a groźny ruch przeciw cudzoziemcom. Donoszą z głębi kraju o wrogiem postępowaniu z Europejczykami. Rząd chiński wysłał specyalnego komisarza do stłumienia tego ruchu.

Londyn 18 maja.

Obecnie dzienniki wywodzą na podstawie oświadczeń tych, którzy brali udział w bankiecie, na którym przemawiał Salisbury, iż nie wskazywał on tam na niebezpieczeństwo grożącej wojny, ale tylko potrzebę powiększenia armii i floty ze względu na będące w grze interesa Anglii, przedewszystkiem atoli położył nacisk na to, że stosunki Anglii do obcych mocarstw są przyjacielskie i pokojowe.

Delegacye.

Budapeszt 21 maja.

Sprawozdanie komisyi budżetowej delegacyi austryackiej z kredytów okupacyjnych stwierdza pomyślną gospodarkę państwową w Bośni i Hercegowinie, dziękuje za to rządowi i domaga się kolei ze Splitu do wnętrza Bośni.

Wojna.

Madryt 21 maja.

* W Madrycie złagodzono nieco stan oblężenia, ale aresztowania bez przerwy trwają.

Madryt 21 maja.

* Nowy gabinet przedstawił się obu izbom kortezów.

Madryt 21 maja.

* Urzędowe sprawozdanie z przebiegu wojny stwierdza, że okręty Stanów Zjednoczonych ile razy zbliżały się do wybrzeży Kuby, tyle razy odnosiły porażki i nigdzie nie udało im się wysadzić na ląd wojska.

Paryż 21 maja.

* Ambasador hiszpański z Paryża Leon y Castillo, wbrew doniesieniom ajencyi Hawasa, zdecydował się przyjąć tekę spraw zagranicznych i wyjechał do Madrytu.

Londyn 21 maja.

* Z Madrytu donoszą do „Timesa“, jakoby Hiszpania miała zamiar okupienia pomocy obcego mocarstwa kosztem ofiary terytoryalnej.

Madryt 21 maja.

* Zawinięcie floty hiszpańskiej do Sant-Jago de Cuba uważa opinia hiszpańska za wielki sukces wojenny Hiszpanii, tak dalece, że urzędową wiadomość o tem, chociaż nadeszła późno w nocy, Sagasta natychmiast zaniósł rejentce. Królowa przesłała Cerverze telegraficzne gratulacye.

Key-West 21 maja.

* Zatonęła łódź patrolna „Sarasota.“ Wedle doniesień amerykańskich pod Cienfuegos w ostatniej bitwie padło 300 Hiszpanów, a na wybrzeżach pozostały ruiny.

Waszyngton 21 maja.

* Senat uchwalił wezwać rząd, aby w stanach nadbrzeżnych zorganizował oddziały wojskowe, rozłożone w pewnych od siebie odstępach, a liczące po 3000 ludzi. Łańcuch ten będzie stanowił wewnętrzną linię obrony krajowej.

Madryt 21 maja.

* Dzisiejsze depesze donoszą, że flota hiszpańska pod wodzą admirała Cervery wypłynęła już z portu Sant Jago na Kubie.

Madryt 21 maja.

* Rząd otrzymał podobno depeszę z Hawany, donoszącą mu, że powstańcy kubańscy oświadczyli się na korzyść Hiszpanii i gotowi są walczyć razem z Hiszpanami przeciw Amerykanom.

Madryt 21 maja.

* W Kadyksie, z powodu ogłoszenia stanu oblężenia, zaczęły się demonstracye wywołane przez agitatorów antidynastycznych. Za propagandę republikańską aresztowano kilka osób. Rezerwowa eskadra dziś odpłynie z Kadyksu na wody antylskie.

Dział ekonomiczny.

— **Ceny zboża** pod wpływem pomyślnych wiadomości o stanie zasiewów — obniżyły się. We Wiedniu cena pszenicy w porównaniu ze zeszłym tygodniem spadła prawie o guldena, pszenica na jesień o 35 ct., żyto na jesień o 20 ct. W Berlinie pszenica na wiosnę potaniała o 8 marek na tonnie.

Obliczają, że konsorcyum zwyżkowe ringu pszenicznego w Chicago z Leiterem na czele zarobiło po potrąceniu kosztów i wydatków mniej więcej 30 miljonów dolarów czyli 72 miljonów guldenów.

— **Niewypłacalność** Ozyasza Jartnera z Tarnowa ogłosił wiedeński „Creditorenverein“.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 21 maja. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Alpiny 162·60, Kredyty węgierskie 38·50, Anglo banki 156·50, Unionbanki 299·—, Losy tureckie 61·60, Staatsbany 359·62, Tytoniowe 129·25, kolei Elbethal 261·75 Bank dla krajów koronnych 229·75, Bank związkowy 269·25, Węgierska renta papierowa 99·25, Kredytowe ziemskie —·—, Kredyty 356·75 Rimamurania 252·50, Rubel papierowy —·—.

Berlin dnia 21 maja Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Kredyty 223·— Staatsbany 152·50, Lombardy 31·75, Losy tureckie 115·75.

Wiedeń dnia 21 maja. (Telegram „Gazety Nar.“) Dzisiaj o godzinie 2 minut 15 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 357·75, węg. zakład kredytowy 389·—, anglobanki 158·—, lenderbanki 229·50, koleje państwowe 358·75, elbethal 261·50, akcye tytoniowe 129·— alpiny 162·10, losy tureckie 61·10, unionbanki 298·—, ruble 128·50.

Z rynków towarowych.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu

Kraków d. 20 maja.

Konjunktury handlu zbożowego nie zmieniły się właściwie; zmieniły się tylko zapatrywania na ogólne położenie, a zmiana tendencyi, wywołana przez to, zaostrzyła się jeszcze od paru dni.

Na targu dzisiejszym z powodu braku kupujących ruch był bardzo ograniczony Wprawdzie zapasy zboża nie są wielkie, lecz chwilowe zaofiarowanie przewyższa potrzeby kupujących, a z tego powodu chcący pozbyć swój towar, musieli się godzić na dalsze ustępstwa

Płacono pszenicę białą n. 12·— do 1·— zł., czerwoną nową 12·40 do 13·25 zł., żółtą n. 12·40 do 13·25 zł żyto 9·50 do 10·— zł jęczmień browarny 0·— do 0·— zł., na pasze 7·60 do 8·25 zł., owies od 8·— do 9·— zł., owies do siewu 0·— do 0·— zł Koniczyna czerw. — do — z., biała — do —, rzepak —·— do —·—, wyka od 0·— do 0·— zł., bób 0·— do 0·— zł., kukurydza 0·— do 0·—. Wszystko 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

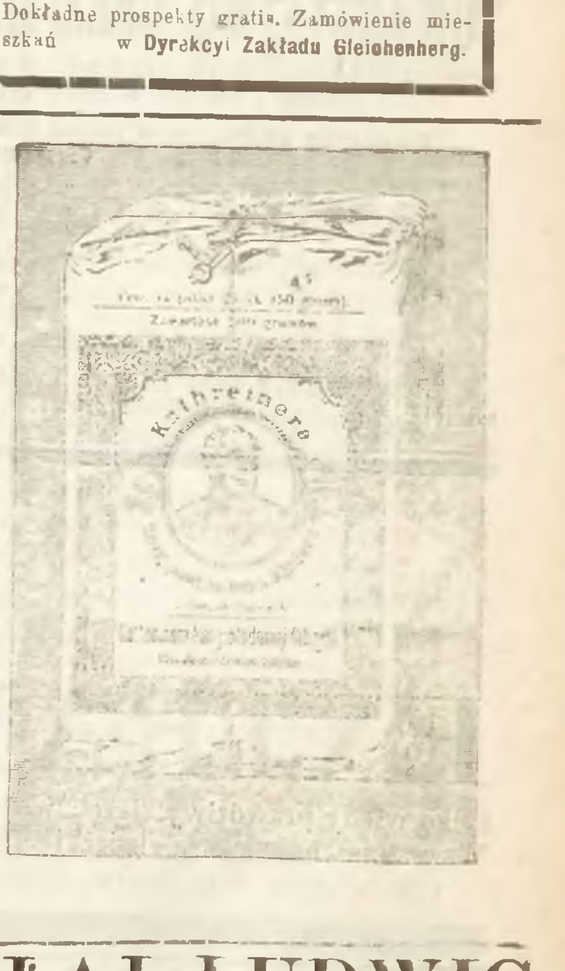
Wiedeń dnia 21 maja.

Notowano pszenicę na maj-czerwiec 13·80 do 13·82, pszenicę na wiosnę 10·36 do 10·45, żyto na jesień 8·08 do 8·10, owies na maj-czerwiec 7·55 do 7·60, owies na wiosnę 0·— do 0·— kukurudza na lipiec-sierp. 6·— do 6·10 kukurudza na maj-czerwiec 5·95 do 6·—, rzepak na sierp.-wrzes. 13·25 do 13·35

Spirytus kontyngentowy 10.000 l. ‰ zaraz do oddania 21·30 do 21·50.

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).



Odpowiedź na ogłoszenie

w sprawie Widajewiczów czyli sfałszowania testamentu po ś.p. Juliuszu Janiszewskim.

Ponieważ na podstawie dokumentów które posiadam i aktów sądowych, najmniejszej nie ulega wątpliwości, że c. k. sąd obwodowy w Samborze nigdy i wcale żadnych rzekomo kilkakrotnych w tu poruszanej sprawie sfałszowania testamentu ś. p. Juliusza Janiszewskiego **dochodzeń nie prowadził a tem mniej takich, któreby bodaj pozornie uprawniały do twierdzenia, że odnośne doniesienia** niby **okazały się bezpodstawnemi"**, ponieważ dalej treść rzeczonego ogłoszenia p. Władysława Manasterskiego świadomie **niezgadza się z prawdą** a nadto czynią bezpodstawne i czci mojej jako redaktora i wydawcy „Monitora" ubliżające zarzuty, przeto panów sprawców zaskarżyłem równocześnie przed c. k. Trybunał przysięgłych o obrazę honoru.

Przeprowadzona rozprawa tedy wykaże całą niezbitą słuszność po stronie moich artykułów „Panama galicyjska", a przekona p. Manasterskiego i jego jawnych i cichych wspólników, że mimo wszelkich zabiegów nie uda się mu wyśliznąć od odpowiadania przed kratkami sądowemi.

Ernest T. Breiter.
Redakcya i administracya „Monitora".